

Tytuł: **Między fenomenologią a cognitive science. Johna Searle'a teoria intencjonalności**

Autor: Piotr Kołodziejczyk / pkolodziejczyk@interia.pl

Źródło: <http://www.kognitywistyka.net> / mjkasperski@kognitywistyka.net

Data publikacji: 05 V 2002

## 1. Uwagi wstępne

Podjmując analizę zagadnień dotyczących problematyki intencjonalności w ujęciu Johna Searle'a, nie sposób w analizie tej pominąć ani zarysu historycznego, ani kilku uwag wprowadzających. Związek teorii semantycznych z teoriami intencjonalności wynika bowiem z kilku przesłanek. We wstępie warto również wskazać związek pomiędzy kategorią intencjonalności a pojęciem referencji. Za Jackiem Pańniczkim powiedzieć można, iż

podobieństwo między teorią intencjonalności a teorią referencji jest dosyć oczywiste. Otóż nazwy przedmiotów możemy kojarzyć z zobiektywizowaną treścią aktów i w ten sposób, relację ujęcia przedmiotu w akcie przedstawieniowym identyfikować z relacją nazywania, denotowania. Panuje zgodność co do tego, że każda relacja referencjalna jest pewnego rodzaju relacją intencjonalną, a tym samym teoria referencji winna się zawierać w teorii intencjonalności.<sup>1</sup>

Stąd też, stwierdzić można, że twierdzenia semantyczne implikują pewne rozstrzygnięcia w zakresie badań nad intencjonalnością. Zakłada się zatem istnienie związku pomiędzy wyrażeniami językowymi odnoszącymi się do danego przedmiotu/stanu rzeczy i stanami umysłu/aktami świadomości, które są skierowane na ten przedmiot/stan rzeczy. Podkreśla się także możliwość opisu tych stanów/aktów za pomocą aparatury pojęciowej sformułowanej w ramach pewnych koncepcji semantycznych<sup>2</sup>.

Po drugie, analiza relacji pomiędzy teoriami semantycznymi i koncepcjami intencjonalności pozwala na formułowanie twierdzeń na temat charakteru procesów poznawczych danego systemu poznającego. Zabieg tego rodzaju implikuje *stricte* filozoficzne (głównie epistemologiczne) rozstrzygnięcia i wnioski. Dodać również należy, że korelacja badań oscylujących wokół pojęć referencji i intencjonalności ujawnia się wyraźnie w analizach przeprowadzanych z pozycji *cognitive science* oraz teorii Sztucznej Inteligencji.

---

<sup>1</sup> J. Pańniczek, *Meinongowska wersja logiki klasycznej. Jej związek z filozofią języka, poznania, bytu i fikcji*, Lublin 1988, ss. 106-107.

<sup>2</sup> Artur Rojszczak stwierdza, iż proponowane ujęcie mieści się w tzw. programie semantyzacji: „Semantyzacja związana m.in. z programem teorii poznania jako semantycznej analizy języka jest poglądem uznającym relacje semantyczne za pierwotne w analizie aktów poznawczych, w tym aktów intencjonalnych”; zob. tenże, *Mentalizm, psychologizm, intencjonalność i semantyka referencjalna*, w: *Psychologizm – antypsychologizm*, red. A. Olech, Kraków 2001, s. 104.

Intencjonalny – pisze Jerzy Bobryk – w kręgu *cognitive science* znaczy tyle co mający jakieś semantyczne znaczenie. Intencjonalne są zatem ludzkie akty poznawcze, maszynowe procesy przetwarzania informacji, także jakiegokolwiek fizycznie utrwalone znaki.<sup>3</sup>

Wydaje się, że przytoczona powyżej wypowiedź J. Bobryka może częściowo uzasadniać tematykę podjętą w tym artykule. Wypowiedź ta wskazuje bowiem na wieloaspektowość i bogactwo zagadnień związanych z problematyką semantyczną i kategorią intencjonalności. Mówienie o intencjonalności systemów przetwarzających informacje (ludzkich procesów poznawczych, *quasi*-inteligentnych programów komputerowych) wskazuje na konieczność określenia relacji pomiędzy pojęciami: znaczenie, reprezentacja, obliczeniowość oraz intencjonalność. Z tego powodu, istotnymi zdawać się mogą opis i analiza koncepcji intencjonalności wypracowanych w ujęciu Johna Searle'a, jako krytyka podejścia kognitywistycznego.

Zanim jednak powyższe problemy zostaną wyartykułowane, przedstawię w zarysie historię pojmowania terminu *intencjonalność*. Przedstawienie to ma na celu zasygnalizowanie tej problematyki wiążącej się z pojęciem intencjonalności, która z powodu przyjętej struktury pracy nie może zostać wyczerpująco omówiona.

## 2. Czym jest intencjonalność? Zarys historii problematyki

### 2.1. Wprowadzenie

Rodowód pojęcia *intencjonalność* wywodzi się z myśli średniowiecznej, w szczególności zaś – z filozofii tomistycznej. Wprawdzie analizy te były załączkowe, to wpłynęły one jednak na współczesne rozumienie terminu *intencjonalność*. Lidia Węsierska podkreśla, że do ukształtowania się współczesnych (to znaczy pozytywnie bądź krytycznie nawiązujących do ujęcia Brentanowskiego) koncepcji intencjonalności przyczyniły się twierdzenia św. Tomasza z Akwinu<sup>4</sup>.

Z punktu widzenia kwestii poruszanych w tym rozdziale, najbardziej godne uwagi wydaje się być epistemologiczne ujęcie kategorii intencjonalności w ramach filozofii tomistycznej. Ujęcie to miało bowiem wpływ na powstanie teorii intencjonalności w obrębie psychologii deskryptywnej Franza Brentany. Analizy Akwinaty dotyczące sposobu istnienia przedmiotów doświadczanych zmysłowo i intelektu poznającego traktuje się jako genezę rozważań nad statusem relacji między aktami świadomości a przedmiotami/stanami rzeczy transcendentnymi wobec tych aktów. Tomistyczne ujęcie intencjonalności, stwierdza L. Węsierska,

jest bliskie współczesnemu (utrwalonemu przez fenomenologię a zwłaszcza przez Ingardena) sposobowi użycia tego terminu.<sup>5</sup>

Jednakże, o ile należy pamiętać o tym, że średniowieczna refleksja odnosząca się do pojęcia intencjonalności stanowi pierwszą próbę teoretycznego ujęcia grupy zagadnień z nim

<sup>3</sup> J. Bobryk, *Akty świadomości i procesy poznawcze*, Wrocław 1996, s. 129.

<sup>4</sup> Zob. L. Węsierska, *Przedmioty czysto intencjonalne a obiekty trzeciego świata*, s. 93-212, w: R. Poczobut, L. Węsierska, *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem*, Lublin 1996, ss. 100-101.

<sup>5</sup> L. Węsierska, *Przedmioty...*, s. 103.

związanych, to wносить można, iż dokładne omawianie tych idei nie jest konieczne. Twierdzenia o intencjonalności formułowane na gruncie filozofii średniowiecznej spełniały bowiem rolę (by użyć terminu Imre'a Lakatosa) *pasa hipotez ochronnych* koncepcji metafizycznych. Scholastyczne eksplanacje pojęcia intencjonalności cechują się więc wtórnością wobec debat *stricte* metafizycznych. W rozdziale tym założyłem natomiast analizę koncepcji intencjonalności formułowanych w celu eksplikacji tego terminu. Analizy te zawierają się w poniższych rozważaniach.

## 2.2. Ujęcie intencjonalności w ramach psychologii opisowej

Współczesne rozumienie terminu *intencjonalność* zakłada zazwyczaj, że ma się na myśli

teorię przedmiotów świadomości zajmującą się relacjami między aktami świadomości (lub samymi podmiotami tych aktów) a przedmiotami tych aktów. Jakkolwiek (by jeszcze raz to podkreślić, przyp. P. K.) już w średniowieczu sformułowano zagadnienie intencjonalności, powstanie współczesnych teorii intencjonalności wiąże się z poglądami F. Brentano.<sup>6</sup>

Dla jasności dalszego wywodu warto odnotować, iż zainteresowanie dziewiętnastowiecznych filozofów i psychologów wiązało się z nieodzownością określenia przedmiotu badań filozofii. Oderwanie się ze zbioru dyscyplin filozoficznych m.in. socjologii i psychologii spowodowało, że filozofia stała się dziedziną, której odmawiano waloru teoretyczności. Traktowano ją zaś jako ideologię, poznanie przednaukowe, światopogląd, mit, czy ekspresję *ego*<sup>7</sup>. Stąd też, uczynienie świadomości i jej sposobu istnienia centrum refleksji filozoficznej miało (zdaniem zwolenników referowanego stanowiska<sup>8</sup>) za zadanie nie tylko przywrócić filozofii pozycję dyscypliny teoretycznej, lecz przede wszystkim podnieść ją do rangi dziedziny naukowej.

Należy w tym miejscu dodać, że program unaukowania filozofii opierał się o naturalistyczne i psychologistyczne przesłanki. Leon Koj i Arkadiusz Gut piszą w tej kwestii:

Filozofia końca XIX wieku – jak podkreśla wielu historyków – przesiąknięta była psychologizmem i naturalizmem. Szeroko akceptowane było przekonanie, że naukowo można uzasadnić wszelkie twierdzenia filozoficzne i logiczne, tylko wtedy, gdy zwróci się uwagę na ich stronę psychologiczną, zaś z psychologii uczyni się naukę pierwszą.<sup>9</sup>

Zatem, projekt przywrócenia filozofii rangi nauki bazował na postulatcie przekształcenia jej w psychologię oraz nauki na psychologii oparte.

Transformacja filozofii w psychologię miała na celu ukazanie, że wszystkie dyscypliny filozoficzne (głównie zaś logika i epistemologia), które zajmują się analizą danych w doświadczeniu wewnętrznym winny weryfikować i uzasadniać uzyskane przez siebie wyniki poprzez zestawienie z rezultatami osiągniętymi przez psychologię. Psychologia jest bowiem

<sup>6</sup> J. Pańniczek, *Mienongowska...*, s. 106.

<sup>7</sup> Zagadnienie sytuacji filozofii w drugiej połowie XIX wieku wyczerpująco omawia m.in. Andrzej L. Zachariasz. Zob. tenże, *Poznanie teoretyczne, jego konstytucja i status*, Lublin 1990, s. 18 i następne.

<sup>8</sup> Idzie tutaj o postać F. Brentano i skupionych wokół jego osoby filozofów z tzw. szkoły austriackiej.

<sup>9</sup> L. Koj, A. Gut, *Uwagi o antypsychologizmie Fregego i Husserla*, ss. 29-60, w: *Psychologizm...*, red. A. Olech, s. 41.

podstawową dyscypliną naukową zajmującą się obiektami danymi w doświadczeniu introspekcyjnym<sup>10</sup>.

W świetle powyższych stwierdzeń jest oczywistym, że projekt zastąpienia filozofii psychologią implikował zarazem przypisanie psychologii nowego przedmiotu badań. W myśl tego programu, psychologia powinna oscylować wokół problematyki świadomości oraz sposobu istnienia jej aktów. Jasnym jest również, iż proponowane ujęcie stanowi refutację programu tzw. psychologii empirycznej. Pisze J. Bobryk:

Jeszcze w XIX wieku psychologowie i filozofowie zakładali, że tylko treści aktów psychicznych są dostępne podmiotowi, natomiast samych aktów, czyli wszystkiego tego, co tworzy i organizuje treści, nie można introspekcyjnie obserwować. Franz Brentano zaproponował odmienną wizję psychiki.<sup>11</sup>

Wbrew powszechnie akceptowanej tradycji psychologicznej, austriacki filozof zwrócił uwagę na to, że zjawiska psychiczne są dostępne poznającemu podmiotowi w doświadczeniu introspekcyjnym. Stąd zaś wysnuł, iż opis tych zjawisk może stanowić pole badań filozofii.

Odrębność czy innowacja psychologii Brentana – twierdzi Janusz Czerny – sprowadzała się więc do faktu, iż przedmiotem jej badań były zasadniczo akty psychiczne. Wielu badaczy współczesnych Brentanowi (Dilthey, Wundt, Weber, Fechner) przyjmowało, że akty psychiczne nie mogą stanowić przedmiotu badań jako, że są dla nauki nieobserwowalne. Barwy, dźwięki postaci przedstawienia należały do świata zjawisk zewnętrznych, natomiast akty widzenia, słyszenia, postrzegania miały naturę psychiczną. (...) Uznanie aktów psychicznych za podstawowy czynnik analiz badawczych miało dalekosiężne implikacje wiedzoznawcze po pierwsze dlatego, że opierało badania filozoficzne na podstawach empirycznych, po drugie – wyznaczało niejako desygnat zakresu tych badań, sprowadzając je do dziedziny „zjawisk psychiczne immanentnych”.<sup>12</sup>

Zdaniem Brentany, badanie zjawisk psychicznych jest ich opisem i wyjaśnianiem przeprowadzonym z pozycji teoriopoznawczych. W ramach programu psychologii deskryptywnej, Brentano w głównej mierze koncentrował się na próbie eksplikacji sposobie odnoszenia się zjawisk psychicznych do rzeczywistości fizycznej. Innymi słowy, Brentanowska psychologia opisowa jest dziedziną zajmującą się opisem intencjonalności świadomości<sup>13</sup>. Sedno epistemologicznego nastawienia stanowiska Brentany oddaje następująca wypowiedź J. Bobryka:

Wspólną cechą zjawisk psychicznych jest, wedle Brentany, intencjonalność. (...) Takie ujęcie jest inną, różną od klasycznej wizją człowieka i świata. Umysł, świadomość i psychika nie są lustrem biernie odbijającym rzeczywistość (rejestrującym reprezentacje, przedstawienia, psychiczne obrazy tej rzeczywistości), są raczej czymś aktywnym, a poznanie ludzkie jest bardziej tworzeniem niż odzwierciedlaniem.<sup>14</sup>

<sup>10</sup> Por. R. Jadcak, *Kazimierz Twardowski – twórca szkoły lwowsko – warszawskiej*, Toruń 1991, s. 69.

<sup>11</sup> J. Bobryk, *Akty...*, ss. 113-114.

<sup>12</sup> J. Czerny, *Brentanizm i jego recepcja w filozofii europejskiej*, Katowice 1987, s. 29.

<sup>13</sup> Por. E. Paczkowska-Łagowska, *Psychika i poznanie. Epistemologia K. Twardowskiego*, Warszawa 1980, ss. 40-43.

<sup>14</sup> J. Bobryk, *Akty...*, s. 114.

Intencjonalność<sup>15</sup> w interpretacji epistemologicznej jest koncepcją relacyjną<sup>16</sup>. O relacyjnym charakterze koncepcji Brentany świadczy twierdzenie, że każdy akt psychiczny jest skierowany na pewien, wobec siebie transcendentny, przedmiot/stan rzeczy. Ujmując rzecz innymi słowy powiedzieć można, iż intencjonalność jest relacją pomiędzy aktem psychicznym a przedmiotem/stanem rzeczy, na który akt ten się odnosi. Takie postawienie sprawy wydaje się jednak problematyczne. A. Rojszczak zwraca uwagę, że teoria Brentany nie podejmuje kwestii możliwości kierowania się aktów świadomości na obiekty fikcyjne:

Założenie relacyjnego sensu bycia skierowanym na pewien zewnętrzny wobec umysłu obiekt albo wydaje się w tej interpretacji jawnie fałszywe, albo prowadzi do bogatych ontologii w stylu A. Meinonga, w których poza istnieniem realnym zakłada się także inne sposoby istnienia obiektów lub różne rodzaje przedmiotów.<sup>17</sup>

W związku z poczynionymi uwagami A. Rojszczaka dodać należy, że relacyjna koncepcja intencjonalności Brentany implikuje również szereg trudności dotyczących relacji referencji. Jeśli relację tą definiuje się jako relację pomiędzy wyrażeniem (lub klasą wyrażen) a przedmiotem/stanem rzeczy, do którego wyrażenie to się odnosi, to *explicite* zakłada się, że wyrażenie to spełnia funkcję desygnowania przedmiotów, o których ono orzeka<sup>18</sup>. W przypadku odnoszenia się wyrażen do obiektów fikcyjnych (przy założeniu prawomocności relacyjnych teorii intencjonalności) wyrażenia nie spełniają funkcji desygnacyjnej, ponieważ nie posiadają one ekstensji. W ramach relacyjnych koncepcji intencjonalności nie jest zatem możliwe wyznaczenie takiego zbioru przedmiotów fikcyjnych, w stosunku do których wyrażeniom odnoszącym się przysługiwały warunki prawdziwości<sup>19</sup>.

Pomimo zarysowanych trudności dotyczących Brentanowskiego ujęcia kategorii intencjonalności, wydaje się, iż koncepcji tej nie sposób odmówić doniosłości teoretycznej. Warto bowiem pamiętać o tym, że zakładając twórczą aktywność podmiotu polegającą na odnoszeniu się do poznawanego obiektu poprzez akt sądzenia, autor *Psychologii...*, przyczynił się do zmiany sposobu definiowania terminu *umysł*. Zapewne z tej racji J. Bobryk podkreśla, że w oparciu o Brentanowską koncepcję intencjonalności można by

wyjaśnić niektóre odkrywane przez psychologię klasyczną zjawiska: te, które nie poddawały się zadawalającym opisom przy pomocy pojęciowego aparatu psychologii. Należy tu zjawisko ukierunkowanego myślenia. Sam fakt ukierunkowanego myślenia nie da się wyjaśnić prawami asocjacji.<sup>20</sup>

<sup>15</sup> Pojęcie intencjonalności Brentano definiuje w ten oto sposób: „Każdy fenomen psychiczny charakteryzuje się tym, co średniowieczni scholastycy nazywali intencjonalną (lub też mentalną) inegzystencją pewnego przedmiotu, a co my – jakkolwiek nie całkiem jednoznacznie – nazwalibyśmy odniesieniem do pewnej treści, skierowaniem na pewien obiekt (przez który nie należy tu rozumieć) czegoś realnego lub immanentną przedmiotowością (...). Ta intencjonalna inegzystencja jest właściwa wyłącznie fenomenom psychicznym. Żaden fenomen fizyczny nie wykazuje czegoś podobnego. A zatem fenomeny psychiczne możemy zdefiniować jako fenomeny, które intencjonalnie zawierają w sobie pewien przedmiot”; F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, t. 1, tłum. W. Galewicz, Warszawa 1999, s. 126-127.

<sup>16</sup> W sprawie rozróżnienia kierunkowych i relacyjnych koncepcji intencjonalności zob. J. Paśniczek, *Relational vs Directional Conception of Intentionality*, ss. 376-377, w: "Poznan Studies in the Philosophy of Science and the Humanities", red. A. Zeidler-Janiszewska, Nr (47)/1996, ss. 373-380.

<sup>17</sup> A. Rojszczak, *Mentalizm...*, s. 102.

<sup>18</sup> Por. J. Macnamara, *Logika i psychologia. Rozważania z pogranicza nauk*, tłum. M. Zagrodzki, Warszawa 1993, s. 26.

<sup>19</sup> Por. J. Paśniczek, *Meionowska...*, ss. 107-108.

<sup>20</sup> J. Bobryk, *Przyczynowość i intencjonalność*, Warszawa 1992, s. 70.



Wobec tego, zastanawiająca jest przyczyna odrzucenia wyników Brentany przez psychologów i przejęcie tej problematyki przez filozofów już w początkach rozwoju badań nad intencjonalnością. Koncepcja Brentany została zaadoptowana dla potrzeb epistemologicznych i właśnie w ramach filozoficznych teorii poznania uzyskała swe dojrzałe postacie.

Rozwój koncepcji intencjonalności na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku związany jest z postaciami filozofów będących bezpośrednimi uczniami Brentany. Wydaje się, że spośród teorii sformułowanych przez członków szkoły austriackiej, na pogłębioną analizę zasługują niektóre wyniki otrzymane przez Kazimierza Twardowskiego. W rozprawie *O treści i przedmiocie przedstawień*, twórca szkoły lwowsko-warszawskiej zarysował bowiem rozróżnienie treści i przedmiotu świadomości, zwracając uwagę na to, że używając słowa *przedmiot* ma się na myśli coś, co istnieje niezależnie od aktów psychicznych. Mówiąc natomiast o *treści*, orzeka się o tym, czego istnienie jest zależne od istnienia aktu psychicznego<sup>21</sup>.

Aby unaocznić różnicę pomiędzy przedmiotem a treścią oddajmy głos Twardowskiemu, który wyjaśnia tą różnicę poprzez odwołanie się do następującej analogii:

Czasownikowi „przedstawić sobie” odpowiada zrazu, podobnie jak czasownikowi malować, podwójny obiekt – przedmiot, który jest przedstawiony i treść, która jest przedstawiona. Treścią jest obraz, przedmiotem pejzaż. Rezultat w obu zmierzającej czynności jest znów jeden. Przedmiot przedstawiony jest treścią przedstawienia w takim samym sensie, w jakim namalowany pejzaż jest obrazem (...). Lecz widzieliśmy, że namalowany pejzaż, obraz przedstawia coś, co nie jest (...) czymś namalowanym. Tak samo treść przedstawienia odnosi się do czegoś, co nie jest treścią, ale jest przedmiotem tego przedstawienia w analogiczny sposób, jak pejzaż jest „tematem” [„Sujet”] przedstawiającego go obrazu. I tak samo jak pejzaż odwzorowany został w tym obrazie, jak został w nim pokazany (...), tak samo przez treść przedstawienia przedmiot odpowiadający temu przedstawieniu jest, jak to się zwykło mówić, odwzorowany duchowo, a więc przedstawiony.<sup>22</sup>

Zdaniem Elżbiety Paczkowskiej-Łagowskiej, istnieją co najmniej trzy racje przemawiające za zasadnością dokonanego przez Twardowskiego rozróżnienia przedmiotu i treści przedstawienia. Po pierwsze, gdyby pomiędzy treścią i przedmiotem zachodziła wyłącznie logiczna różnica nie byłoby możliwe, by istniała treść a nie istniał przedmiot. O realnym istnieniu tej różnicy świadczy możliwość wydawania przez podmiot prawdziwych sądów negatywnych. W *Psychice i poznaniu* czytamy na ten temat:

Kto wydaje sąd o pewnym przedmiocie, przedstawia sobie najpierw przedmiot – ilekroć więc przedmiot przedstawiony jest za pośrednictwem pewnej treści, treść ta istnieje, natomiast nie istnieje przedmiot przedstawiony w sądzie i następnie zanegowany.<sup>23</sup>

Po drugie, pomiędzy przedmiotem a treścią przedstawienia występuje realna różnica, ponieważ własności, które sensownie przypisuje się przedmiotowi, nie da się przypisać treści przedstawienia. Sytuacja taka ma miejsce na gruncie ontologii obiektów fikcyjnych. Wypowiadając, na przykład zdanie: „Złota góra jest złota i wyższa lub niższa od innych gór”

<sup>21</sup> Zob. K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień* (fragmenty), ss. 84-85, w: tenże, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Warszawa 1992, ss. 83-130.

<sup>22</sup> Tamże, s. 98.

<sup>23</sup> E. Paczkowska-Łagowska, *Psychika...*, ss. 113-114.

okazuje się, iż przedstawieniu złotej góry nie można przypisać własności pozostawania w relacji *bycia wyższym* lub *bycia niższym* w stosunku do danej góry istniejącej realnie<sup>24</sup>.

Argument trzeci bazuje na pojęciu tzw. przedstawień zamiennych. Przedstawienie zamienne to takie, które posiada ten sam zakres, lecz inną treść. Przedstawienia tego rodzaju odnoszą się do tego samego przedmiotu. Kierują one jednak intencję podmiotu ku odmiennym aspektom tego przedmiotu, a zatem odnoszą się do różnych treści<sup>25</sup>.

Omówione argumenty wskazują na konieczność separacji zakresu stosowalności terminów *przedmiot* i *treść przedstawienia*. Warto również zaznaczyć, że rozróżnienie treści i przedmiotu przedstawienia pozwala Twardowskiemu na analizę funkcji nazw. W rozprawie *O treści...*, czytamy:

Trzy są więc funkcje nazwy: Po pierwsze – powiadamianie o akcie przedstawienia, jaki zachodzi w mówiącym. Po drugie – wywołanie treści psychicznej, znaczenia nazwy w rozmówcy. Po trzecie – nazywanie przedmiotu przedstawionego w przedstawieniu, które jest znaczeniem nazwy.<sup>26</sup>

Pojęcie nazwy utożsamia Twardowski ze znakiem katecorematycznym<sup>27</sup>. Ujęcie to prowadzi do stwierdzenia, że przedstawione może być to i tylko to, co jest przedmiotem danej nazwy. Na przykład, mówiąc o księżycu ma się na celu zarówno wzbudzenie u słuchającego myśli o księżycu, jak i uświadomienie sobie myślenia o księżycu przez samego mówiącego.

W ten sposób – pisze Twardowski – nazwa spełnia dwa zadania. Po pierwsze, powiadamia, że ten, który się nią posługuje, coś sobie przedstawia: wskazuje, że w mówiącym zachodzi akt psychiczny. Po drugie – wzbudza w słuchającym jakąś określoną treść psychiczną. Ta treść jest tym, co się rozumie przez znaczenie nazwy.<sup>28</sup>

Ponadto, w mówieniu np. o księżycu spełniona jest jeszcze jedna funkcja nazwy, a mianowicie – funkcja desygnowania przedmiotów. Nazwy, twierdzi Twardowski, zawsze są nazwami rzeczy. Posługując się nazwami, mówiący komunikuje coś o rzeczach – opisuje ich własności, określa relacje występujące między nimi.

Godnym zaznaczenia jest także to, iż rozpatrywanie funkcji nazw zezwala na wyznaczenie tego, co psychologiczne (treści) i nie psychologiczne (przedmiotu) w obrębie danej relacji poznawczej<sup>29</sup>. Ustalenie to umożliwi z kolei konstatację, że przedmioty istnieją autonomicznie wobec aktów psychicznych. Istnienie treści jest zaś zdeterminowane istnieniem tych aktów. Przypisanie przedmiotom cechy niezależności wobec aktów warunkuje przyznanie im atrybutu zewnętrżności wobec aktów. Natomiast ujęcie treści jako wtórnych wobec aktów zakłada, że są one immanentnie w aktach zawarte.

Koncentracja na aktach – pisze J. Bobryk – to pierwsza zmiana sposobu myślenia o myśleniu, zmiana, jaką zawdzięczamy Brentano i Twardowskiemu. Możliwość jasnego ustalenia relacji aktu i jego wytworu to następne zmiany będące już zasługą Twardowskiego. Jego też zasługą jest pokazanie analogii pomiędzy czynnościami

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 114.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 114.

<sup>26</sup> K. Twardowski, *O treści...*, s. 94.

<sup>27</sup> Zob. tamże, s. 93.

<sup>28</sup> Tamże, s. 94.

<sup>29</sup> Por. J. Bobryk, *Akty...*, s. 115.

czysto psychicznymi (jak wyobrażanie sobie) a psychofizycznymi (jak malowanie lub pisanie).<sup>30</sup>

Na kanwie rozważań nad koncepcjami intencjonalności w sformułowaniu F. Brentany i K. Twardowskiego nietrudno zauważyć, że są to teorie o psychologistycznej proweniencji. Nawet, jeżeli nie były one konstruowane w ramach psychologii, to za swą teoretyczną podstawę przyjmowały ideę uprawiania filozofii jako psychologii deskryptywnej. Ten metodologiczny postulat stał się głównym przedmiotem krytyk przeprowadzanych zarówno z logicznych, jak i filozoficznych pozycji. W poniższej części pracy dokonuję więc rekonstrukcji argumentów skierowanych przeciwko psychologizmowi. Podejmuje również próbę namysłu nad wpływem tej krytyki na rozwój badań nad intencjonalnością.

### 2.3. Przełom antypsychologiczny a rozwój badań nad intencjonalnością

We wprowadzeniu do pracy traktującej o sporze psychologizmu z antypsychologizmem, Adam Olech tak oto odtwarza genezę stanowiska psychologistycznego:

Pojawienie się psychologizmu ma swoje źródło (...) m.in. w stanie badań filozoficznych w drugiej połowie XIX wieku w Niemczech. W tym właśnie czasie filozofia stanęła wobec, jak jej się wydawało, dylematu: albo będzie systematyzować materiał dostarczany jej przez nauki przyrodnicze, albo jako pole swojej pracy obierze świat ludzkiej *psyche*, nie objęty dotychczas przez nauki pozytywne, i będzie – podobnie jak nauki przyrodnicze – posługiwać się metodą doświadczenia w eksperymentalno-indukcyjnym oraz przyczynowo-genetycznym tłumaczeniu faktów. Z uwagi na to, że ewentualna trzecia droga, droga apriorystycznych konstrukcji, uważana była wówczas za definitywnie zamkniętą, filozofia wybrała drugą z dwóch, wyżej wspomnianych możliwości, nie godząc się tym samym na redukcję swoich zadań do prostej systematyzacji nauk pozytywnych.<sup>31</sup>

Skutkiem akceptacji zaprezentowanej przez A. Olecha strategii badawczej stało się przekonanie, że niezależnie od tego, czy procesy psychiczne (w szczególności myślenie) podlegają zjawiskom natury fizjologicznej, czy zachodzą w ludzkiej *psychice*, podmiot myśli tak, jak mu na to pozwalają struktury jego umysłu. Postępując tym tropem: jeżeli prawa myślenia uznaje się za tożsame z prawami logiki, to (twierdzą psychologisci) logika jest nauką empiryczną badającą strukturę myślenia, a zatem, stanowi ona teorię organizacji władz poznawczych podmiotu. Toteż, logika z definicji jest subdyscypliną psychologii, ponieważ psychologia jest podstawową nauką o procesach i aktach poznawczych<sup>32</sup>. Innymi słowy, psychologizm to doktryna głosząca, że logika jest dyscypliną zajmującą się badaniem umysłu<sup>33</sup>. O psychologizmie można również orzec, że

w odniesieniu do danej dziedziny naukowej jest to teoria głosząca, iż dany problem da się w ramach danej teorii zredukować do pojęć psychologicznych lub też wyjaśnić za pomocą terminów psychologicznych.<sup>34</sup>

<sup>30</sup> Tamże, s. 116.

<sup>31</sup> A. Olech, *Wstęp*, ss. 7-11, w: *Psychologizm...*, red. tenże, s. 8.

<sup>32</sup> Por. A. Lubomirski, *Gottloba Fregego krytyka psychologizmu*, ss. 189-225, w: "Studia Epistemologiczne", Nr 1/1990, ss. 189-192.

<sup>33</sup> Zob. J. Macnamara, *Logika...*, ss. 28-29.

<sup>34</sup> A. Rojszczak, *Mentalizm...*, ss. 98-99.



Niezależnie od sposobu definiowania pojęcia *psychologizm*, należy zwrócić uwagę, że twierdzenie o zdeterminowaniu prawomocności rozstrzygnięć filozoficznych i logicznych przez wyniki uzyskane w ramach teorii psychologicznych *implicite* zakłada naturalistyczny program uprawiania logiki. Ten właśnie punkt stanowiska psychologicznego stał się centrum krytyk, spośród których najbardziej istotną wydaje się być wystąpienie Gottloba Fregego<sup>35</sup>.

Pisze John Macnamara:

Dla Fregego punktem sporu (pomiędzy psychologizmem a antypsychologizmem, przyp. P. K.) był sposób ujęcia tego, co powoduje, że zdanie jest prawdziwe. Jest to podejście całkiem właściwe, jako że prawda jest w logice pojęciem centralnym. Frege był realistą w swoich poglądach naprawdę (...), to znaczy uważał, że o prawdziwości zdania decyduje coś obiektywnego, coś niezależnego od umysłu.<sup>36</sup>

Przekonanie Fregego o obiektywności logiki (o niezależności praw logiki od struktury psychicznej podmiotu) implikuje, iż prawda nie może być definiowana poprzez odwołanie się do kryterium pewności rozumianego jako warunek psychologiczny oparty na powszechnej zgodzie, gdyż samo to kryterium jest zależne od podmiotu. Stwierdzenie to mówi także o tym, że na gruncie logik psychologizujących nie można odróżnić prawdy od metody, za pomocą której prawdę się odkrywa. W *Podstawach arytmetyki* czytamy:

Wyobrażamy sobie, jak się zdaje, że pojęcia w pojedynczej duszy powstają tak jak liście na drzewach, mniemamy, że możemy poznać ich istotę, badając ich powstawanie, i usiłujemy je wyjaśnić psychologicznie na podstawie natury ludzkiej duszy. Takie ujęcie pograża jednak wszystko w subiektywności i konsekwentnie przeprowadzone znosi prawdziwość.<sup>37</sup>

Dokonując szkicu głównych założeń leżących u podstaw Fregeańskiej krytyki psychologizmu, Jan Woleński zauważa, iż argumentacja Fregego zasadza się na idei normatywnego ujęcia logiki. Fundamentem tej idei jest postulat głoszący, że zadaniem logiki jest uzasadnianie twierdzeń ogólnych i koniecznych. Stąd też, według Fregego, wynika, iż psychologizyczne twierdzenia o prawdzie są fałszywe. Podobnie rzecz ma się z psychologizycznym rozumieniem terminu *prawo logiki*. Psychologizanci przyjmują bowiem, że skoro logika jest nauką empiryczną, to prawa logiki mają w tym ujęciu taki sam status jak np. prawa biologii. Oznacza to, iż stanowią one wynik indukcji opartej na obserwacji empirycznej<sup>38</sup>. Z ontologicznej interpretacji Fregeańskiej koncepcji prawdy<sup>39</sup> można

<sup>35</sup> W pracy tej omawiam jedynie krytykę psychologizmu przeprowadzoną przez G. Fregego. Ten arbitralny poniekąd wybór warunkowany jest dwoma przesłankami. Po pierwsze, Fregeańska krytyka psychologizmu i wypływające z niej pozytywne rozstrzygnięcia stanowić mogą podstawę dla formułowania teorii referencji (i co się z tym wiąże również koncepcji intencjonalności) w ramach szeroko pojętej filozofii analitycznej. Po drugie, pomimo iż do refutacji psychologizmu w logice w znacznym stopniu przyczyniła się także krytyka dokonana przez Edmunda Husserla w pierwszym tomie *Badań logicznych*, to krytykę tą można traktować jako komplementarną z ujęciem G. Fregego. W sprawie sporu o to, w jakiej mierze wnioski wypływające z krytyki Fregego przyczyniły się do zerwania przez Husserla z psychologizmem zob. D. Føllesdal, *Husserl und Frege. Ein Betrag zur Beleuchtung der Entstehung der phänomenologischen Philosophie*, Oslo 1982, s. 34 oraz J. Mohanty, *Husserl and Frege*, 1982, s. 157. Istotnym jest również fakt, iż podejmując wątki związane z Husserlowską krytyką psychologizmu zobowiązany byłbym do omówienia pozytywnej części poglądów Husserla na referencję i intencjonalność. Zadanie to przekracza jednak założenia niniejszej rozprawy. Warto także dodać, że Husserlowska teoria intencjonalności i referencji została wielokrotnie przeanalizowana.

<sup>36</sup> J. Macnamara, *Logika...*, s. 34.

<sup>37</sup> G. Frege, *Podstawy arytmetyki*, s. 91, w: F. Brentano, G. Frege, Ch. Thiel, *Próby gramatyki filozoficznej. Antologia*, przeł. K. Rotter, Wrocław 1997, ss. 86-133.

<sup>38</sup> Por. J. Woleński, *Psychologizm i metalogika*, ss. 61-78, w: *Psychologizm...*, red. A. Olech, ss. 62-66.

wywieść, że prawa logiki mają charakter powszechny i konieczny. A zatem, nie jest możliwa relatywizacja praw koniecznych do prawdopodobnych tylko praw empirycznych. Dlatego właśnie teza o psychologicznych determinacjach logiki nie jest prawomocna. Myśl tą trafnie wyraził Jan Łukasiewicz pisząc:

Prawa psychologiczne nie mogą być racją czyli podstawą praw logicznych. Prawa psychologiczne są bowiem sądami prawdopodobnymi, prawa logiczne – pewnymi. Sądy prawdopodobne nie mogą zaś być nigdy racją sądów pewnych.<sup>40</sup>

Rezultatem wykazania przez Fregego niesprowadzalności praw logiki do praw psychologii, było ukazanie logikom psychologom, że niewłaściwie pojmują oni kategorię intencjonalności. W *Podstawach arytmetyki* Frege dowodzi, że akceptacja głównych tez psychologizmu prowadzi do konstatacji głoszącej, iż pojęcia *liczby*, *relacji* czy *funkcji* są terminami psychologicznymi.

Taki (psychologistyczny, przyp. P. K.) opis procesów wewnętrznych poprzedzających wydanie sądu dotyczącego liczby nie może nigdy, choćby był trafny zastąpić właściwego określenia pojęcia. Nie będzie też nigdy mógł być dołączony do dowodu zdania arytmetycznego; nie informuje nas o żadnej własności liczb. Liczba jest bowiem w równie małym stopniu przedmiotem psychologii, jak jest nim Morze Północne. Fakt, że do naszej woli zależy, jaką powierzchnię wód Ziemi zachcemy ograniczyć i opatrzyć nazwą „Morze Północne”, nie czyni obiektywności tego można najmniejszego uszczerbku. Nie daje to też żadnych podstaw do tego, by badać je na drodze psychologicznej.<sup>41</sup>

W świetle przytoczonej wypowiedzi jest oczywiste, że autor *Pism semantycznych* wiąże intencjonalność z obiektywnością prawdy. Takie ujęcie zezwala z kolei twierdzić, że charakterystyczna dla koncepcji psychologistycznych korelacja pojęcia intencjonalności z aktami świadomości/stanami umysłu jest bezzasadna. Wypowiadając, na przykład zdanie „Ten samochód jest czerwony”, logik psychologistyczny traktuje *czerwoność* jako byt psychologiczny (np. myśl), który jest orzekany o innym bycie psychologicznym (o pojęciu czerwoności) w umyśle mówiącego. Wbrew temu, Frege sądzi, iż psychologistyczna eksplikacja kategorii intencjonalności jest błędna, ponieważ przekształca ona prawdę w fałsz.

Jeżeli bowiem – pisze Frege – słowo „czerwony” ma charakteryzować moje wrażenia, a nie opisywać własności rzeczy, to ma ono zastosowanie tylko w sferze mojej świadomości. (...) W tym rozumieniu również słowa „prawdziwy” i „fałszywy” miałyby zastosowanie tylko w sferze mojej świadomości. Prawda ograniczałaby się wtedy do treści mojej świadomości, i można by powątpiewać, czy w świadomości innych coś takiego występuje.<sup>42</sup>

Dlatego, jeżeli czerwoność jest czymś w umyśle mówiącego, to z pewnością to coś nie jest czerwone. Mówiąc zatem: „Ten samochód jest czerwony” orzeka się, konkluduje Frege, że pewien samochód w świecie transcendentnym wobec umysłu jest czerwony, posiada własność bycia czerwonym. Nie jest zaś czerwone coś znajdujące się w umyśle.

<sup>39</sup> W sprawie odróżnienia ontologicznej (prawda jako znaczenie zdania *Z*) i epistemologicznej (prawda jako własność myśli *M*) interpretacji pojęcia prawdy w ujęciu G. Fregego zob. M. Łagosz, *Znaczenie i prawda. Rozważania o Fregeowskiej semantyce zdań*, Wrocław 2000, ss. 128-136.

<sup>40</sup> J. Łukasiewicz, *Logika a psychologia*, s. 63-65, w: *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, red. J. Ślupecki, Warszawa 1961, s. 63.

<sup>41</sup> G. Frege, *Podstawy...*, s. 120.

<sup>42</sup> G. Frege, *Myśl. Studium logiczne*, ss. 116-117, w: tenże, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1977, ss. 101-129.

Wnioski mające źródło we Fregeńskiej krytyce psychologizmu posiadają istotną moc eksplanacyjną. W szczególności, idea trójstopniowej semantyki (opierającej się na schemacie: nazwa – znaczenie [sens] nazwy – denotat) stała się podstawą dla formułowania teorii referencji na gruncie współczesnej filozofii analitycznej. Ponadto, (o czym wyżej wspomniałem), jeżeli teoria referencji zawiera się w teorii intencjonalności, to rozstrzygnięcia Fregego mogą stanowić także fundament dla konstrukcji analitycznych teorii intencjonalności. Poniżej omawiam wybrane koncepcje intencjonalności sformułowane w ramach naturalizmu biologicznego J. Searle'a. W omówieniu tym dużą wagę przykładam do wykazania, iż koncepcja ta inspirowana była semantycznymi analizami Fregego.

### 3. Między fenomenologią a *cognitive science*. Johna Searle'a teoria intencjonalności

Począwszy od wczesnych lat sześćdziesiątych XX wieku, w ramach szeroko pojętej filozofii analitycznej, daje się zauważyć ożywione zainteresowanie kategorią intencjonalności. Zainteresowanie to wiązało się ze dostrzeżeniem przez filozofów analitycznych związku pomiędzy problematyką oscylującą wokół teorii umysłu, a zagadnieniami, którymi zajmowała się filozofia języka. Spośród eksplozji prac dotyczących omawianego zagadnienia<sup>43</sup>, godną uwagi jest koncepcja zaproponowana przez Johna Searle'a. Oryginalne wyniki uzyskane przez autora *Intentionality...*, nie tylko zgodne są z głównymi tezami analitycznego programu badawczego, lecz, co podkreśla na przykład Jacek Pańniczek<sup>44</sup>, wykazują szereg podobieństw z Husserlowską teorią intencjonalności. Sądzę, że chociażby z tego powodu koncepcja Searle'a zasługuje na dokładne omówienie i analizę.

Analiza ta zostanie jednak poprzedzona eksplikacją Searle'a teorii aktów mowy. Zabieg ten wydaje się być istotny z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że aparaturę pojęciową służącą analizie kategorii intencjonalności Searle wypracowuje właśnie w swej teorii aktów mowy. Po drugie, ponieważ

filozofia języka – twierdzi Searle – jest jedną z gałęzi filozofii umysłu; nie można zatem sformułować pełnej teorii języka bez wyjaśnienia relacji, jaka zachodzi między umysłem a językiem, a także wskazania w jaki sposób znaczenie – pochodna intencjonalności elementów językowych jest ugruntowane w bardziej pierwotnie biologicznie wewnętrznej intencjonalności umysłu/mózgu.<sup>45</sup>

<sup>43</sup> Tytułem przykładu wymienić można następujące pozycje: G. E. M. Anscombe, *The Intentionality of the Sensation*, ss. 158-180, w: R.J. Butler, *Analytical Philosophy*, Oxford 1965, M.J. Harney, *Intentionality, Sense and the Mind*, Boston 1984, H.L. Dreyfus, Husserl, *Intentionality and Cognitive Sciences: Recent Studies in Phenomenology*, Cambridge 1982, J. Hintikka, *Intencje intencjonalności*, tłum. A. Grobler, ss. 106-152, w: J. Hintikka, *Eseje logiczno-filozoficzne*, Warszawa 1992.

<sup>44</sup> Przyczyna tych podobieństw, pisze J. Pańniczek, "(...) leży w samym przedmiocie badań. (...) Zbieżność rozstrzygnięć teoretycznych dokonywanych na gruncie fenomenologii i filozofii analitycznej, kierunków uważanych często za skrajnie różne, zwłaszcza co do metody – nie jest obecnie czymś odosobnionym". Zob. J. Pańniczek, *Searle John, Intentionality. An Essay in the Philosophy of Mind*, s. 389.

<sup>45</sup> Tamże, s. 385.

### 3.1. Johna Searle'a koncepcja aktów mowy

Już na początku rozważań z zakresu teorii aktów mowy Searle podkreśla, że w celu uniknięcia mętności terminologicznej konieczne jest odróżnienie filozofii lingwistycznej od filozofii języka. Filozofia lingwistyczna jest próbą rozstrzygnięcia zagadnień filozoficznych na podstawie analizy używania słów przez użytkowników danego języka naturalnego<sup>46</sup>. Filozofia języka jest natomiast próbą opisu ogólnych cech języka za pomocą terminów: odnoszenie się wyrażenia, znaczenie, konieczność i prawda. Poszczególne składniki języka traktuje ona jako materiał empiryczny dla swoich rozważań. Filozofia języka dąży zatem do tego, by jej prawa, które są wywiedzione z analizy poszczególnych języków naturalnych miały zastosowanie do wszystkich możliwych języków<sup>47</sup>.

W ujęciu Searle'a, namysł nad problematyką z zakresu filozofii języka (mówiąc bardziej precyzyjnie – analiza aktów/czynności mowy) ma na celu potwierdzenie tezy, że posługiwanie się językiem jest wynikiem intencjonalnego zachowania się podmiotu. W *Czynnościach mowy* pisze Searle:

Gdy traktuję dźwięk lub znak na kawałku papieru jako przypadek komunikacji językowej, jako przekaz, jedną z rzeczy, jaką muszę przyjąć, jest to, że ów dźwięk czy znak wytworzony został przez istotę, czy istoty mniej lub bardziej podobne do mnie, a wytworzeniu temu towarzyszyły pewnego rodzaju intencje. (...) Ponadto nie tylko muszę przyjąć, że dźwięk lub znak zostały wytworzone w wyniku zachowania intencjonalnego, lecz muszę też przyjąć, że są to bardzo szczególne intencje, swoiste dla czynności mowy.<sup>48</sup>

Mówiąc o czynnościach mowy, Searle ma na myśli wypowiedzi językowe, które dzielą się na: czynności wypowiedziane, czynności zdaniowe oraz czynności illokucyjne. Czynność wypowiedziane jest niczym innym jak wypowiedzianiem słów. Czynnościami zdaniowymi są orzekanie i odnoszenie się. Do klasy czynności illokucyjnych autor *Intentionality...*, zalicza m.in.: obiecywanie, rozkazywanie, pytanie, stwierdzanie i grożenie<sup>49</sup>. Wyodrębnienie poszczególnych rodzajów czynności mowy nie oznacza, że należy traktować je tak, jak traktuje się zbiory rozłączne. Podział ten jest stricte techniczny<sup>50</sup>.

Według Searle'a, stwierdza J. Pańniczek,

zasadniczymi elementami każdego aktu mowy są jego moc illokucyjna i treść propozycjonalna<sup>51</sup>.

Ze względu na trudności związane ze zdefiniowaniem pojęcia mocy illokucyjnej, Searle odwołuje się często do terminu *wskaźnika mocy illokucyjnej*, który wskazuje, jaką czynność illokucyjną spełnia mówiący wypowiedzianym zdaniem gramatycznym<sup>52</sup>. Do środków wskazujących moc illokucyjną należą m.in.: porządek słów, charakter intonacji, interpunkcja, tryb

<sup>46</sup> Por. J. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1987, s. 14.

<sup>47</sup> Por. J. Malinowski, *Skuteczność i prawda. Logika illokucyjna Searle'a i Vanderveckena*, Warszawa 1995, s. 22.

<sup>48</sup> J. Searle, *Czynności...*, ss. 29-30.

<sup>49</sup> Zob. tamże ss. 36-38 oraz por. J. Malinowski, *Skuteczność...*, s. 25.

<sup>50</sup> Mając ów podział na uwadze, z punktu widzenia problematyki wyznaczanej tytułem tego podrozdziału, wydaje się, że kwestię rodzajów wypowiedzi językowych należy traktować marginalnie. Z tego powodu, do podziału wypowiedzi powracać się będzie tylko w przykładach.

<sup>51</sup> J. Pańniczek, *Searle...*, s. 385

<sup>52</sup> Zob. J. Searle, *Czynności...*, s. 45.



czasownika oraz czasowniki dokonawcze. Pojęcie wskaźnika mocy illokucyjnej jest ważne także dlatego, że pozwala na rozróżnienie czynności illokucyjnej i zawartości zdaniowej czynności illokucyjnej. Więc wg tego, co zauważono wyżej, czynnościami illokucyjnymi są np. obiecywanie, grożenie czy proszenie. Zawartością zdaniową czynności illokucyjnej jest zaś sama treść zdania.

Wprowadzone rozróżnienie pozwala, zdaniem Searle'a, stwierdzić, że mimo niezmiennej zawartości zdaniowej, zdanie może mieć różną moc illokucyjną. Innymi słowy, wskaźnik mocy illokucyjnej działa na „neutralną” zawartość zdaniową w taki sposób, że określa jego moc illokucyjną. Na przykład, wyrażenie „zostań” ma różną moc illokucyjną w zależności od wskaźnika – „Zostań!”, „Zostaniesz?”, „Proszę, abyś został”. Pojęcie mocy illokucyjnej pozwala, wedle Jacka Malinowskiego, stwierdzić, że

jedna i ta sama wypowiedź może stanowić wykonanie różnych czynności illokucyjnych.<sup>53</sup>

Z kolei treść propozycjonalna jest tym, o czym jesteśmy przekonani, co obiecujemy czy, w co powątpiewamy<sup>54</sup>. Istotnym jest tutaj, że przez analogię do terminów *treść zdaniowa* i *treść propozycjonalna*, Searle w swojej teorii intencjonalności konstruuje pojęcia *treści intencjonalnej* i *trybu psychologicznego*. Warto jednakże nadmienić, iż pojęcia wypracowane w ramach filozofii języka autor *Umysłu na nowo odkrytego* traktuje jako heurystyki dla sformułowania teorii intencjonalności<sup>55</sup>.

Godnym podkreślenia jest także to, iż aby wskazać konstytutywne cechy komunikacji językowej, Searle w teorii aktów mowy wiąże zagadnienie intencjonalności z problematyką wyznaczaną przez pojęcie znaczenia<sup>56</sup>. Podobnie jak John L. Austin, autor *Czynności mowy*, twierdzi, że pojęcie znaczenia obejmuje

wypowiadanie pewnych słów, w pewnej składni i z pewnym odniesieniem.<sup>57</sup>

W takim ujęciu, termin *odnoszenie się* wskazuje na fakt, iż każda czynność mowy jest spełniona poprzez nakierowanie intencji mówiącego na pewien przedmiot lub stan rzeczy. Można więc powiedzieć, że treść zdania danej wypowiedzi językowej odnosi się do pewnego przedmiotu/stanu rzeczy, natomiast moc illokucyjna jest sposobem skierowania się mówiącego na pewien przedmiot, stan rzeczy. Aby możliwa była analiza warunków odnoszenia się wyrażań, konieczne jest, zdaniem Searle'a, wprowadzenie trzech aksjomatów odnoszenia się. Aksjomaty te to:

- aksjomat istnienia,
- aksjomat identyczności i
- aksjomat identyfikacji.

Aksjomat istnienia stwierdza, że przedmiot, do którego odnosi się wypowiedź, z konieczności istnieje. Aksjomat identyczności głosi:

<sup>53</sup> J. Malinowski, *Skuteczność...*, s. 49.

<sup>54</sup> Zob. J. Pańniczek, *Searle...* s. 385.

<sup>55</sup> Zob. J. Searle, *Intentionality. An Essay in the Philosophy of Mind*, Oxford 1983, s. 6.

<sup>56</sup> Zob. J. Searle, *Czynności...*, s. 61.

<sup>57</sup> J. L. Austin, *Czynności lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne*, ss. 640-654, w: tenże, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993, s. 640.



Jeśli orzecznik jest prawdziwy o przedmiocie, jest prawdziwy o wszystkim, co jest identyczne z tym przedmiotem, niezależnie od wyrażań, których użyliśmy, by odnieść się do tego przedmiotu.<sup>58</sup>

Natomiast aksjomat identyfikacji wyraża Searle następująco:

Jeżeli mówiący odnosi się do jakiegoś przedmiotu, identyfikuje, lub może na żądanie zidentyfikować słuchającemu ów przedmiot niezależnie do wszystkich innych przedmiotów.<sup>59</sup>

Wszystkie aksjomaty odnoszenia się można interpretować jako tautologie. Aksjomat istnienia jest jawną tautologią, ponieważ mówi, że nie jest możliwe odnoszenie się do przedmiotu, który nie istnieje. Aksjomat identyczności pozwala na interpretację tautologiczną jako aksjomat mówiący, że cokolwiek jest prawdziwe o przedmiocie, jest o nim prawdziwe. Aksjomat identyfikacji jest również tautologią, służy bowiem – twierdzi Searle

tylko wysłowieniu mojego przedstawienia (jednostkowego, określonego) odnoszenia się.<sup>60</sup>

Zarówno aksjomat istnienia, jak i aksjomat identyczności prowadzą, wedle Searle'a, do paradoksów logicznych:

pierwszy z powodu niejasności tego, czym jest odnoszenie się; drugi, ponieważ niektóre jego reinterpretacje nie są tautologiami, lecz fałszami.<sup>61</sup>

Wypowiadając bowiem, na przykład zdanie: „Złota góra nie istnieje” i zakładając jednocześnie analizę opartą o aksjomat istnienia, okazuje się, że aby spełnione było przedmiotowe odniesienie wypowiedzi, przedmiot ten z konieczności istnieje. Zatem, (w omawianym przykładzie) przedmiot „złota góra” musi być przedmiotem realnym. Stąd też, twierdzenie o istnieniu przedmiotu „złota góra” jest wewnątrznie sprzeczne, gdyż by zanegować istnienie przedmiotu, przedmiot ten musi (zgodnie z aksjomatem istnienia) istnieć, co w powyższym przykładzie, nie zachodzi.

Searle wskazuje, że rozwiązanie paradoksu dotyczącego aksjomatu istnienia jest możliwe dzięki wprowadzeniu tzw. „pasożytniczych form mowy” – takich, które istnieją w fikcji. W *Czynnościach mowy* czytamy na ten temat:

W normalnym mówieniu o rzeczywistym świecie nie mogę odnosić się do Sherlocka Holmesa, ponieważ nigdy nie było takiej osoby. Jeśli w tym uniwersum językowym mówię: „Sherlock Holmes włożył kapelusz myśliwski”, do niczego się nie odnoszę, tak jak do niczego nie odnosiłbym się gdybym powiedział: „Sherlock Holmes przychodzi dziś wieczorem na kolację do mojego domu”. Żadne z tych twierdzeń nie może być prawdziwe.<sup>62</sup>

Przyjmując jednak, że postać Sherlocka Holmesa istnieje w fikcji, można powiedzieć: „Sherlock Holmes włożył kapelusz myśliwski na głowę”, ponieważ wypowiedź ta odnosi się

<sup>58</sup> J. Searle, *Czynności...*, s. 103.

<sup>59</sup> Tamże, s. 106.

<sup>60</sup> Tamże, ss. 106-107.

<sup>61</sup> Tamże, s. 104.

<sup>62</sup> Tamże, s. 105.

do postaci fikcyjnej i generuje twierdzenie prawdziwe (przy założeniu, że w chociaż jednym miejscu powieści A. C. Doyle'a główny bohater włożył kapelusz myśliwski na głowę). W fikcjonalnym sposobie mówienia nie można jednakże stwierdzić: „Sherlock Holmes przychodzi dziś wieczorem na kolację do mojego domu”, gdyż wyrażenie „mojego domu” zapośrednicza wypowiedź w rzeczywistości realnej. W ramach fikcjonalnego sposobu mówienia nie można także powiedzieć: „Sherlock Holmes czeka na swojego przyjaciela Jana Kowalskiego”, ze względu na fakt, iż w powieściach Doyle'a nie istnieje taka postać jak Jan Kowalski. Zatem, przytoczona wypowiedź do niczego się nie odnosi. Konkludując:

W mówieniu fikcyjnym – twierdzi Searle – (...) aksjomat istnienia przekracza granicę świata (realnego, przyp. P. K.); w mówieniu o rzeczywistym świecie można odnosić się tylko do tego, co istnieje; w mówieniu o fikcji można odnosić się tylko do tego, co istnieje w fikcji (oraz do takich rzeczy i zdarzeń z rzeczywistego świata, które obejmuje fikcyjna opowieść).<sup>63</sup>

Paradoks dotyczący aksjomatu identyfikacji związany jest z kryterium wzajemnej zastępowalności wyrażen odnoszących do tego samego przedmiotu. Kwestię tę jednak, traktuje Searle marginalnie i nie poświęca jej szczegółowej uwagi. O wiele bardziej istotne jest, zdaniem autora *Czynności mowy*, ustalenie logicznego związku pomiędzy aksjomatem istnienia a aksjomatem identyfikacji, ponieważ ustalenie to stanowi fundament konstytucji warunków odnoszenia się czynności mowy do przedmiotów/stanów rzeczy.

Idąc tokiem Searle'owskich rozstrzygnięć, należy postawić więc pytanie o warunki, które muszą być spełnione aby dana wypowiedź odnosiła się do pewnego przedmiotu lub stanu rzeczy. Zanim zostanie udzielona odpowiedź, konieczne jest wprowadzenie kolejnego, lecz niezbędnego dla jasności dalszego wywodu, rozróżnienia – a mianowicie: na całkowicie spełnione odniesienie i skuteczne odniesienie.

Całkowicie spełnione odniesienie to takie, gdy przedmiot zostaje słuchającemu jednoznacznie zidentyfikowany, to znaczy, gdy identyfikacja zostaje zakomunikowana słuchającemu. Ale odniesienie może być skuteczne w tym sensie, że nie możemy oskarżać mówiącego, iż nie udało mu się dokonać odniesienia – nawet, gdy nie identyfikuje ono przedmiotu jednoznacznie słuchającemu, przyjąwszy tylko, że mógłby to zrobić na żądanie.<sup>64</sup>

W świetle zarysowanego rozróżnienia, należy zatem ustalić konieczne warunki całkowicie spełnionego odniesienia, czyli warunki możliwości jednoznacznej identyfikacji przedmiotu przez podmiot. Warunki te to:

- przeformułowany aksjomat istnienia oraz
- przeformułowany aksjomat identyfikacji.

Pierwszy z nich stwierdza, że istnieje jeden i tylko jeden przedmiot, do którego odnosi się dana wypowiedź. Drugi – mówi o środkach, dzięki którym, na podstawie danej wypowiedzi podmiot wskazuje przedmiot, do którego wypowiedź ta się odnosi.<sup>65</sup>

Warto podkreślić, że mówiąc o wyrażeniach odnoszących się, Searle dokonuje ich kategoryzacji i wyodrębnia:

<sup>63</sup> Tamże, s. 105.

<sup>64</sup> Tamże, ss. 109-110.

<sup>65</sup> Zob. tamże, s. 110.

1. nazwy własne (np. Platon, Anglia);
2. złożone zwroty rzeczownikowe w liczbie pojedynczej, czyli (w terminologii B. Russella) deskrypcje określone (np. najwyższa góra świata);
3. zaimki (np. „ja”, „ten”, „on”, „tamten”, „ty”);
4. tytuły (np. „prezydent”, „papież”)<sup>66</sup>, zawężając analizę warunków całkowicie spełnionego odniesienia do problematyki związanej z odnoszeniem się deskrypcji określonych.

W przypadku deskrypcji określonych, spełnienie przeformułowanego aksjomatu istnienia jest trywialne i polega na wskazaniu jednego tylko przedmiotu, do którego odnosi się dana wypowiedź. Sytuacja taka ma miejsce tylko podczas czynności wypowiadania zdań oznajmujących, które zazwyczaj utożsamia się z twierdzeniami. Natomiast w badaniu czynności illokucyjnych zawierających deskrypcje określone jako wyrażenia odnoszące się, nie należy mówić o całkowicie spełnionym, lecz o skutecznym odniesieniu. W przypadku czynności illokucyjnej, wypowiedzeniu, na przykład, rozkazu „Weź to dla Piotra!”, absurdalna byłaby identyfikacja tej wypowiedzi poprzez stwierdzenie warunków jej prawdziwości bądź fałszywości. Czynności illokucyjne nie są bowiem twierdzeniami i z reguły nie zawierają twierdzeń w swej strukturze. Dlatego też, deskrypcje określone odnoszące się do przedmiotu w ramach czynności illokucyjnych interpretować należy w kategoriach skutecznego odniesienia. Odniesienie to jest spełnione wtedy, gdy posiada swój (by użyć kolejnego technicznego terminu) perlokucyjny skutek, a więc skutek wypowiedzi słuchający zmienia swoje przekonania, wykona rozkaz, udzieli rady *etc.*<sup>67</sup>. W przedstawionym przykładzie, skutecznym odniesieniem polecenia jest jego wykonanie przez słuchającego.

Z kolei przeformułowany aksjomat identyfikacji domaga się

by słuchający był w stanie zidentyfikować przedmiot, na podstawie wyrażenia wypowiedzianego przez mówiącego.<sup>68</sup>

Oznacza to, że zdolność do identyfikacji przedmiotu na podstawie danej wypowiedzi jest zdolnością podania wyrażenia identyfikującego spełnianego przez tylko jeden przedmiot, do którego wyrażenie to się odnosi. Owo wyrażenie nazywa Searle deskrypcją identyfikującą<sup>69</sup>. Deskrypcje tego rodzaju mogą strukturalnie zawierać zaimki wskazujące (np. „to”, „tamten”) lub terminy ogólne (np. „człowiek”, który jako pierwszy zdobył Mount Blanc) W przypadku całkowicie spełnionego odniesienia nigdy nie jest jednak tak, że do identyfikacji danego przedmiotu stosuje się tylko zaimki wskazujące lub tylko terminy ogólne. Deskrypcja identyfikująca stanowi zazwyczaj korelat środków wskazujących i orzeczników opisowych (np. „ta studentka”, która wczoraj, o godz. 14 nie zaliczyła kolokwium z logiki). Pisze Searle:

Mówiący musi być w stanie dopełnić czyste zaimki wskazujące (...) jakimś opisowymi terminami ogólnymi, gdy bowiem mówiący wskazuje w kierunku przedmiotu fizycznego i mówi „to”, może nie być jednoznacznie jasne, czy wskazuje na barwę, na kształt, czy na przedmiot i jego bezpośrednie otoczenie, czy na środek przedmiotu itd. Ale te rodzaje wyrażen identyfikujących – przedstawienie wskazujące, opis

<sup>66</sup> Zob. tamże, ss. 108-109.

<sup>67</sup> Por. tamże, s. 203 oraz J. Malinowski, *Skuteczność...*, ss. 34-35.

<sup>68</sup> J. Searle, *Czynności...*, s. 114.

<sup>69</sup> Zob. tamże, s. 115.

zapewniający jedność, mieszana identyfikacja wskazująca i opisowa – wyczerpują pole.<sup>70</sup>

Powyższe rozważania mają fundamentalne konsekwencje dla konstrukcji logicznej struktury teorii intencjonalności. Dla jasności dalszego wywodu można je podsumować następująco<sup>71</sup>:

1. Jeśli mówiący odnosi się do przedmiotu, identyfikuje słuchającemu ten przedmiot niezależnie od innych przedmiotów.
2. Jeżeli mówiący odnosi się do przedmiotu wypowiadając zdanie, zdanie to musi zawierać terminy opisowe prawdziwe wyłącznie o tym przedmiocie, przedstawiać przedmiot w trybie oznajmującym, a także dostarczać możliwości wskazania i opisu w sposób wystarczający do identyfikacji tego przedmiotu.
3. Wyrażenie, które odnosi się do przedmiotu musi być wyrażeniem znaczącym. Pisze Searle:

Możemy to przedstawić na sposób Fregego: znaczenie wyprzedza odniesienie; odniesienie zachodzi na mocy znaczenia. Z zasady identyfikacji wynika wprost, że każde wypowiedzenie wyrażenia, które się do czegoś odnosi, jeśli odnoszenie się zostaje spełnione, musi przekazywać słuchającemu prawdziwe zdanie, fakt<sup>72</sup>.

4. Sens wypowiedzi, która się do czegoś odnosi jest wyznaczany przez treść zdania i moc illokucyjną, z jaką zdanie zostało wypowiedziane.

Na podstawie poczynionych uwag wydaje się, że w świetle aksjomatu identyfikacji nie jest możliwe wyjaśnienie, dlaczego spośród uniwersum możliwych przedmiotów, podmiot odnosi się do danego, wyróżnionego obiektu. Z tego też powodu, należy wykroczyć poza rozstrzygnięcia uzyskane w ramach filozofii języka i podjąć próbę eksplikacji tego problemu w oparciu o teorię intencjonalności, której opis i analiza są tematem poniższych rozważań.

### 3.2. Logiczna struktura Searle'a teorii intencjonalności<sup>73</sup>

W analizach dotyczących problematyki wyznaczanej zagadnieniem intencjonalności, Searle wychodzi od koncepcji klasycznej, w myśl której intencjonalność jest własnością wielu przeżyć psychicznych polegająca na skierowaniu się na przedmioty lub stany rzeczy<sup>74</sup>. Należy jednak (już na początku analiz) zaznaczyć, że intencjonalność przysługuje nie tylko intencjom podmiotu, ale także jego obawom, nadziejom, pragnieniom czy stanom zdziwienia, które są skierowane na *coś*, są *o czymś*, dotyczą rzeczywistości transcendentnej wobec umysłu<sup>75</sup>.

Fakt ten nie oznacza, iż wszystkim stanom umysłu przysługuje własność intencjonalności.

Przekonania, obawy, nadzieje i pragnienia – twierdzi Searle – są intencjonalne; istnieją również stany układu nerwowego, które nie są intencjonalne. (...) Gdy mówię,

<sup>70</sup> Tamże, s. 115.

<sup>71</sup> Por. tamże, ss. 121-123.

<sup>72</sup> Tamże, s. 122.

<sup>73</sup> Tytułując ten paragraf *Logiczna struktura teorii intencjonalności* sugeruję się stwierdzeniem J. Pańniczka głoszącym, że „(...) Searle stanowczo obstaje przy ontologicznej neutralności zarówno pojęcia treści intencjonalnej, jak i innych wprowadzanych przez siebie pojęć. Przypisuje im charakter wyłącznie logiczny, zastrzegając, że nie odpowiadają im żadne byty”; J. Pańniczek, *Searle...*, s. 389.

<sup>74</sup> Por. tamże, s. 385.

<sup>75</sup> Zob. J. Searle, *Umysł, mózg i nauka*, tłum. J. Bobryk, Warszawa 1995, s. 14.

że jestem o czymś przekonany lub pragnę czegoś, zawsze można sensownie zapytać: „Czego właściwie dotyczy twoje przekonanie?”, czy też „Czym jest to, czego pragniesz?”. Nie można zatem powiedzieć: „Posiadam właśnie przekonanie, które niczego nie dotyczy”, ponieważ moje przekonania i pragnienia zawsze muszą się do czegoś odnosić.<sup>76</sup>

Dla klarowności dalszego wywodu, warto w tym miejscu dokonać bardzo ważnego odróżnienia. Otóż w ujęciu Searle’a, intencjonalność nie jest identyczna ze świadomością. Wprawdzie stany intencjonalne są zazwyczaj świadome; koncepcja świadomości stanowi zatem podstawę formułowania tez z zakresu teorii intencjonalności, lecz, podkreśla Searle, mogą istnieć również nieświadome stany umysłu<sup>77</sup>. Warto przy tym podkreślić, iż pojęcie nieświadomego stanu umysłu nie nastęca żadnych trudności w konstrukcji teorii intencjonalności. W *Umysle na nowo odkrytym* czytamy na ten temat:

Pojęcie nieświadomego stanu mentalnego to pojęcie stanu mentalnego, który tylko przypadkiem jest w jakiś konkretnych okolicznościach stanem nieświadomym; w dalszym ciągu interpretujemy go zgodnie z modelem stanu świadomego, to znaczy uważamy, że jest on dokładnie takim samym stanem, jak stan świadomy, a przy tym stanem, który w pewnym sensie mógłby być świadomy.<sup>78</sup>

W odniesieniu do problematyki intencjonalności, można więc stwierdzić, że nieświadomy stan umysłu jest potencjalnie stanem świadomym. Fakt ten nie implikuje jednakże tezy o strukturalnej identyczności stanów świadomych i nieświadomych. Kwestię tę podejmuję w dalszej części rozprawy.

Jeśli więc przyjąć, że intencjonalność jest własnością świadomości, oczywistym staje się powód, dla którego nie można sformułować pełnej teorii intencjonalności na gruncie filozofii języka. Otóż

nie możemy – pisze Searle – wyjaśnić intencjonalności umysłu poprzez odwołanie się do intencjonalności języka, ponieważ intencjonalność języka jest zależna od intencjonalności umysłu.<sup>79</sup>

Gdyby bowiem eksplikować problemy związane z pojęciem intencjonalności w terminach należących do filozofii języka, popełniałoby się, zdaniem Searle’a tzw. *błąd homunkulusa*. Błąd ten opiera się na twierdzeniu, że stany umysłu mają charakter intencjonalny, gdyż używa się ich w taki sam sposób, jak wypowiedzianych zdań. Zgodnie z tym, należałoby przypuszczać, że homunkulus –

mała osóbką w mojej głowie nadaje (stanom mojego umysłu, przyp. P. K.) intencjonalność, tak samo, jak ja nadaję intencjonalność zdaniu.<sup>80</sup>

Wyjaśnienie tego rodzaju prowadzi jednak do *regresu ad infinitum*, ponieważ konieczne jest udzielenie odpowiedzi na pytanie: *kto* lub *co* nadaje homunkulusowi możliwość nadawania intencjonalności? Jeżeli nawet odpowiedź na postawione pytanie zostałaby udzielona, pytanie

<sup>76</sup> J. Searle, *Intentionality...*, s. 1.

<sup>77</sup> Na przykład: „Jestem przekonany o tym (...), że mój dziadek spędził swoje całe dorosłe życie w Stanach Zjednoczonych, pomimo, iż nawet przez chwilę świadomie nie wygłaszałem, ani nie zastanawiałem się nad tym przekonaniem”; zob. tamże, s.2.

<sup>78</sup> J. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, tłum. T. Baszniak, Warszawa 1999, s. 205.

<sup>79</sup> J. Searle, *Umysł, język, społeczeństwo. Filozofia a rzeczywistość*, tłum. D. Cieśla, Warszawa 1999, s. 145.

<sup>80</sup> Tamże, s. 145.



to na należałoby stawiać w nieskończoność po to, by dociec genezy danego stanu intencjonalnego.

Zanim dokonam opisu i eksplikacji logicznej struktury Searle'a teorii intencjonalności, wprowadzę (za autorem *Intentionality...*) rozróżnienie typów intencjonalności.

Aby wprowadzić te rozróżnienia – pisze Searle – rozważmy podobieństwa i różnice, między różnymi rodzajami warunków prawdziwości zdań, za pomocą których przypisujemy intencjonalność zjawiskom mentalnym.<sup>81</sup>

Analizie poddane zostaną następujące zdania:

1. „Odczuwam silne pragnienie, ponieważ cały dzień nic nie piłem.”
2. „Mój trawnik odczuwa silne pragnienie, ponieważ w tym tygodniu nie był podlewany.”
3. „W języku francuskim zdanie „*J'ai grand soif*” znaczy: „Odczuwam silne pragnienie”.”

Wypowiedzenie zdania (1) wskazuje, że zostało ono użyte w sensie dosłownym. Wypowiadający je podmiot przypisuje sobie pewien stan intencjonalny. Jeśli wypowiadając to zdanie podmiot wygłasza twierdzenie prawdziwe, to występuje u niego świadome przeżycie pragnienia, które sprawia, że twierdzenie to jest prawdziwe. Zdanie to jest sprawozdaniem przeżycia intencjonalnego, przeżycia wiążącego się z pragnieniem napicia się czegoś.

Z kolei zdanie (2) zostaje wypowiedziane w sensie metaforycznym wtedy, gdy przypisuje się pragnienie trawnikowi, który z powodu braku wody znajduje się w stanie jak gdyby był spragniony. Przez analogię do wypowiedzi dosłownych, trawnikowi przypisuje się zdolność do przeżycia intencjonalnego. W sensie dosłownym bowiem, absurdalny byłby sąd głodzący, że trawnik rzeczywiście odczuwa pragnienie.

Natomiast zdanie (3) jest podobne do zdania (1) pod tym względem, że przypisuje czemuś intencjonalność w sensie dosłownym. Ale również do (2), gdzie podobieństwo polega na tym, że intencjonalność nie stanowi wewnętrznej własności systemu<sup>82</sup>.

Według Searle'a,

pierwszy rodzaj zdań przypisuje systemowi intencjonalność wewnętrzną. Jeśli takie zdanie jest prawdziwe, intencjonalny stan musi występować w przedmiocie, któremu jest przypisywany.<sup>83</sup>

Zdanie (2) nie przypisuje intencjonalności przedmiotowi. W przypadku jego użycia mówić należy o „jak-gdyby-intencjonalności”, która określa, że system, któremu przypisuje się intencjonalność zachowuje się tak, jak gdyby własność tę posiadał. W zdaniu (3) intencjonalność przypisuje się wypowiedzi w języku francuskim, co wskazuje, że zdanie posiada znaczenie, jakie zostało mu nadane przez użytkowników tego języka. Intencjonalność

<sup>81</sup> J. Searle, *Umysł na nowo...*, s. 113.

<sup>82</sup> Por. tamże, s. 114.

<sup>83</sup> Tamże, s. 114.

nie stanowi wewnętrznej własności systemu. Jest własnością wtórną wobec wewnętrznej intencjonalności użytkowników języka francuskiego.

Mówiąc zatem o logicznej strukturze Searle'a teorii intencjonalności, mam na myśli analizę problemów związanych z pojęciem intencjonalności wewnętrznej. Pomijając w swoich rozważaniach systemy, którym przypisuje się „jak-gdyby-intencjonalność” i intencjonalność wtórną, opieram się na przekonaniu Searle'a głoszącym, iż wyjaśnienie problemów oscylujących wokół wymienionych wyżej typów intencjonalności wymagałoby opisu struktury rzeczywistości na podstawie danej teorii intencjonalności. W *Umyśle na nowo odkrytym* czytamy:

Wszystkie rzeczy we Wszechświecie podlegają bowiem prawom przyrody, dzięki którym wykazują one pewien stopień regularności, co ma z kolei tę konsekwencję, że wszystko we Wszechświecie zachowuje się tak, jak gdyby przestrzegało jakieś reguły, próbowało zrealizować pewien plan, działało zgodnie z jakimś pragnieniem.<sup>84</sup>

Moją analizę rozpocznę od zdefiniowania pojęcia stanu intencjonalnego. Zabieg ten ma na celu rozjaśnienie potencjalnych nieporozumień związanych z dotychczasowym, dość dowolnym stosowaniem tego terminu.

W *Intentionality...*, pojęciem stanu intencjonalnego [*Intentional state*] określa Searle stan, który reprezentuje przedmioty i stany rzeczy,

reprezentuje w takim samym sensie, w jakim akty mowy reprezentują przedmioty i stany rzeczy.<sup>85</sup>

Oznacza to, że stan intencjonalny odnosi się do tych przedmiotów lub stanów rzeczy. Ujmując kwestię innymi słowami, można powiedzieć, że stan intencjonalny kieruje się ku obiektom ze świata transcendentnego wobec niego samego. Terminu „stan intencjonalny” nie wolno jednak utożsamiać z pojęciem „aktu mentalnego” [*mental act*].

Niektórzy autorzy – postuluje Searle – ujmują przekonania, obawy, nadzieje i pragnienia jako akty mentalne. (...) Być może wykonywanie działań arytmetycznych, czy wyobrażanie sobie Golden Gate Bridge jest aktem mentalnym. Jednak przekonania, nadzieje, obawy i pragnienia w zupełności nie są ani aktami, ani tym bardziej aktami mentalnymi.<sup>86</sup>

Są one skierowaniami [*directness*] na pewne obiekty lub stany rzeczy.

Definiując pojęcie stanu intencjonalnego, istotnym jest wyodrębnienie w jego strukturze trybu psychologicznego [*psychological mode*] i zawartości intencjonalnej [*intentional content*]. Stan intencjonalny jest więc składową treści (zawartości) intencjonalnej występującej w pewnym, trybie psychologicznym. Tryb psychologiczny jest tym, co określa sposób, w jaki jest reprezentowana treść intencjonalna. Wskazuje on na podmiotowy aspekt spełniania się treści intencjonalnej. Podmiot może bowiem wierzyć, obawiać się, mieć nadzieję czy być przekonany, że dana treść intencjonalna jest spełniona, czyli posiada swoje przedmiotowe

<sup>84</sup> Tamże, s. 118.

<sup>85</sup> J. Searle, *Intentionality...*, s. 4.

<sup>86</sup> Tamże, s. 3.

odniesienie<sup>87</sup>. Tryb psychologiczny określa zatem sposób skierowania się podmiotu na pewien przedmiot lub stan rzeczy.

Treść intencjonalna jest natomiast tym, co odnosi się do pewnego przedmiotu lub stanu rzeczy, na który skierowana jest intencja podmiotu<sup>88</sup>. Treść intencjonalna określa więc warunki spełniania [*conditions of satisfactions*], czyli warunki, które muszą zostać spełnione, aby dany stan intencjonalny został zrealizowany. Pisze Searle:

Mogę stwierdzić, że takie stany intencjonalne jak pragnienia i przekonania mają warunek fortunności (czyli spełniania, przyp. P. K.), a termin ten obejmuje warunki prawdziwości dla przekonań, warunki spełniania dla pragnień, warunki realizacji dla zamiarów i tak dalej.<sup>89</sup>

Warunki spełniania wyznaczają z kolei kierunek spełniania [*direction of fit*] treści intencjonalnej.

Pojęcie kierunku spełniania (kierunku odpowiedniości) zostało wprowadzone przez J. L. Austina w artykule *How to Talk. Some Simple Ways*<sup>90</sup>. Pojęciem tym Austin określił sposób łączenia nazwy z przedmiotem, do którego odnosi się ta nazwa, tak, że połączenie to umożliwia bezbłędną identyfikację przedmiotu. Ujęcie Searle'a wykracza poza przedstawioną definicję. Według autora *Expressions and Meaning*, pojęcie kierunku spełniania jest odpowiedzialne za spełnienie danego stanu intencjonalnego. Mówiąc bardziej precyzyjnie, kierunek spełniania określa sposób spełniania się treści intencjonalnej<sup>91</sup>. Wśród kierunków spełniania Searle wyróżnia następujące ich rodzaje:

1. kierunek „umysł do świata” [*mind-to-world*];
2. kierunek „świat do umysłu” [*world-to-mind*];
3. kierunek „słowo do świata” [*word-to-world*];
4. kierunek „świat do słowa” [*world-to-word*].

Kierunek spełniania „umysł do świata” zachodzi w przypadku przekonań, spostrzeżeń i pragnień.

Przekonania – twierdzi Searle – są zazwyczaj prawdziwe lub fałszywe. Możemy zatem powiedzieć, że mają one kierunek spełniania „umysł do świata”.<sup>92</sup>

Ujęcie przekonań w kategoriach warunków prawdziwościowych wskazuje, że za spełnienie stanów intencjonalnych o kwalifikacji *mind-to-world* odpowiedzialny jest stan rzeczy, do którego stany te się odnoszą. Natomiast z kierunkiem spełniania „świat do umysłu” mamy do czynienia w związku z pragnieniami, intencjami lub przyrzeczeniami. Za realizację stanu

<sup>87</sup> Pojęcie trybu psychologicznego trafnie ilustruje przykład: „Mogę nakazać, (...) sugerować ci, abyś opuścił pokój. Mogę również wierzyć, obawiać się, chcieć, czy mieć nadzieję, że opuścisz pokój”; zob. tamże, s. 5-6. W przykładzie tym, treść intencjonalną stanowi opuszczenie przez ciebie pokoju, natomiast obawa, rozkaz, pragnienie są wyrażeniem trybu psychologicznego.

<sup>88</sup> Zob. tamże, s. 6.

<sup>89</sup> J. Searle, *Umysł, język...*, s. 161. Termin *warunki spełniania* jest, w ujęciu Searle'a, synonimiczny z pojęciem „warunki fortunności”; zob. tenże, *Intentionality...*, s. 10.

<sup>90</sup> Zob. J.L. Austin, *Jak mówić. Niektóre proste sposoby*, s. 179-205, w: Tenże, *Mówienie...*, s. 188.

<sup>91</sup> Zob. J. Searle, *Intentionality...*, s. 7.

<sup>92</sup> Tamże, s. 8.

intencjonalnego jest w tym przypadku odpowiedzialny podmiot. Stany intencjonalne mają bowiem

zdawać sprawę nie z tego, jakie rzeczy są, ale to, jakimi chcielibyśmy lub też planujemy, aby były.<sup>93</sup>

Kierunek spełniania *mind-to-world* kwalifikuje Searle jako kierunek o charakterze kognitywnym (epistemologicznym), zaś kierunek spełniania *world-to-mind* jako kierunek o charakterze wolicjonalnym. Przypisując kierunkowi „umysł do świata” charakter poznawczy, autor *Czynności mowy* stwierdza, że w przypadku np. przekonań lub spostrzeżeń mamy do czynienia z sądem. Oznacza to, że epistemologiczna kwalifikacja kierunku spełniania „umysł do świata” implikuje twierdzenie, że sąd „X jest przekonany, że Y” jest odzwierciedleniem faktycznego stanu rzeczy – tzn. w rzeczywistości zachodzi stan rzeczy Y.

Wolicjonalny charakter kierunku spełniania *world-to-mind* związany jest z niemożnością przypisania zamiarom, pragnieniom czy nadziejom warunków prawdziwościowych. Wolicjonalna kwalifikacja kierunku spełniania „świat do umysłu” wynika więc z podmiotowych determinacji pragnień, nadziei, przyrzeczeń *etc.*

O ile pojęcia kierunków spełniania „umysł do świata” i „świat do umysłu” zostały stworzone na użytek teorii intencjonalności, to pojęcia kierunków spełniania „słowo do świata” i „świat do słowa” stanowią konsekwencję rozstrzygnięć dokonanych w ramach Searle’a teorii aktów mowy. Kierunek spełniania *world-to-word* obejmuje bowiem dyrektywną i komisywną klasę aktów mowy, która zawiera m.in. rozkazy, prośby i obietnice. Z kolei kierunek spełniania *word-to-world* wyznacza warunki spełniania dla asertywnej klasy aktów mowy, zawierającej m.in. rozkazy, opisy i asercje. Kierunkowi spełniania „słowo do świata”, podobnie jak kierunkowi „umysł do świata”, przysługują warunki prawdziwościowe. Ten sposób skierowania spełnia zatem funkcję opisu lub sprawozdania z tego, co faktycznie ma miejsce w rzeczywistości. Pisze Searle:

Prawda lub fałsz, krótko mówiąc, oznaczają sukces lub porażkę w uzyskaniu odpowiedniości między słowem i światem.<sup>94</sup>

Kierunek spełniania „świat do słowa” wyznacza sposoby spełniania się pragnień, nadziei, bądź obaw podmiotu<sup>95</sup>.

Kończąc omawianie kierunków spełniania treści intencjonalnej, nadmienić warto, iż istnieją także stany intencjonalne, które nie posiadają żadnego kierunku spełniania. Stany te nazywa Searle *intencjonalnymi stanami dokonanymi*. Na przykład:

Jeśli jest ci przykro, że obraziłeś przyjaciela, albo cieszysz się, że jest słoneczny dzień, w każdym z tych przypadków przejawiasz stan intencjonalny, który zawiera presupozycję, że warunki fortunności zdaniowej zostały już spełnione – obraziłeś przyjaciela, albo dzień jest słoneczny.<sup>96</sup>

Podsumowując rozważania dotyczące sposobów spełniania się treści intencjonalnej, chciałbym wskazać na nader istotną konsekwencję pomysłu Searle’a. Każdy stan

<sup>93</sup> J. Searle, *Umysł, język...*, s. 164.

<sup>94</sup> Tamże, s. 163.

<sup>95</sup> J. Searle, *Intentionality...*, s. 7.

<sup>96</sup> J. Searle, *Umysł, język...*, s. 165.

intencjonalny, któremu można przypisać kierunek spełniania, jest określany przez warunki spełniania treści intencjonalnej. Innymi słowy,

każdy stan intencjonalny z kierunkiem spełniania jest reprezentacją jego warunków spełniania.<sup>97</sup>

W świetle powyższych rozważań, nietrudno również zauważyć, że eksplikując pojęcie stanu intencjonalnego, Searle nadzwyczaj często odwołuje się do stanów przekonaniowych [*believe*] i stanów pragnieniowych [*desire*]. Zabieg ten ma na celu nie tylko ilustrację wygłaszanych twierdzeń, lecz również wykazanie, iż większość stanów intencjonalnych można całkowicie lub częściowo wyrazić za pomocą stanów przekonaniowych i pragnieniowych<sup>98</sup>. Zdaniem Searle'a, większość stanów intencjonalnych redukuje się więc do koniunkcji stanów przekonaniowych i pragnieniowych. Redukcja ta nie ma, rzecz jasna, charakteru ontologicznego ze względu na ontologiczną neutralność prezentowanej teorii intencjonalności. W przypadku redukcji danego stanu intencjonalnego do koniunkcji stanu przekonaniowego i pragnieniowego mówić należy raczej o redukcji logicznej (definicyjnej). Według autora *Intentionality...*, redukcja logiczna jest

pewną relacją między słowami i zdaniami, dzięki której słowa i zdania odnoszące się do pewnego rodzaju bytu mogą zostać bez reszty przełożone na słowa i zdania odnoszące się do innego rodzaju bytu.<sup>99</sup>

W celu dokonania logicznej redukcji danego stanu intencjonalnego do stanu pragnieniowego i przekonaniowego, konieczne jest, zdaniem Searle'a, wprowadzenie terminu *kauzalne samoodniesienie* [*self-referential*] stanu intencjonalnego. Termin ten wskazuje, że treść intencjonalna reprezentuje nie tylko swoje warunki spełniania, lecz określa także warunki spełniania, które odnoszą się do samego stanu intencjonalnego<sup>100</sup>. Wątro również dodać, że odniesienie to ma charakter przyczynowy. Teza o kauzalnym samoodniesieniu stanu intencjonalnego jest więc równoważna twierdzeniu, że samoodniesienie to stanowi zarówno przyczynę, jak i reprezentację swojego warunku spełniania<sup>101</sup>.

Kauzalne samoodniesienie występuje w stanach intencjonalnych o kwalifikacji kognitywnej i wolicjonalnej. W pracy *Umysł, język, społeczeństwo* czytamy na ten temat:

Jeśli chcę się napić wody, a następnie piję wodę, aby zaspokoić moje pragnienie napicia się wody, wtedy mój stan mentalny, ochota, aby się czegoś napić, powoduje sytuację taką, że piję wodę. W tym przypadku pragnienie stanowi zarówno przyczynę jak i reprezentację swojego warunku fortunności (spełniania, przyp. P. K.). (...) Podobnie jest z pamięcią. Jeśli pamiętam, że brałem udział w zawodach narciarskich w Val d'Isere, to częścią warunku fortunności mojego wspomnienia jest nie tylko to, że naprawdę brałem w nich udział, ale fakt, że w nich uczestniczyłem musi wywoływać wspomnienie, które ma takie warunki fortunności.<sup>102</sup>

<sup>97</sup> J. Searle, *Intentionality...*, s. 13.

<sup>98</sup> Por. J. Paśniczek, *Searle...*, s. 386.

<sup>99</sup> J. Searle, *Umysł na nowo...*, s. 158.

<sup>100</sup> Por. J. Searle, *Intentionality...*, ss. 48-49.

<sup>101</sup> Zob. tamże, s. 92. Termin *kauzalne samoodniesienie* stosuje Searle zamiennie z pojęciem *przyczynowa autoreferencja*.

<sup>102</sup> J. Searle, *Umysł, język...*, ss. 168-169.



Searle przyjmuje, że kauzalne samoodniesienie wyznacza kierunki przyczynowania [*directions of causation*] treści intencjonalnej. Wśród nich, podobnie jak wśród kierunków spełniania wyróżnia:

1. kierunek przyczynowania „umysł do świata”;
2. kierunek przyczynowania „świat do umysłu”.

Kierunek przyczynowania *mind-to-world* posiadają stany intencjonalne o kwalifikacji wolicjonalnej, natomiast kierunek przyczynowania *world-to-mind* Searle przypisuje stanom kwalifikowanym kognitywnie<sup>103</sup>. Zatem, pojęcia kierunku spełniania i kierunku przyczynowania treści intencjonalnej są wobec siebie asymetryczne. Jeśli warunkiem spełnienia treści intencjonalnej jest kierunek „umysł do świata”, a tym samym, za realizację stanu intencjonalnego odpowiada pewien przedmiot lub stan rzeczy to kierunek przyczynowania (z definicji – kierunek „świat do umysłu”) wskazuje, że przyczyną zajścia stanu intencjonalnego są podmiotowe determinacje określone przez tryb psychologiczny<sup>104</sup>.

Na podstawie poczynionych uwag, może się wydawać, iż przyczynowe samoodniesienie danego stanu intencjonalnego uniemożliwia dokonanie redukcji logicznej tego stanu do koniunkcji stanów przekonaniowych i pragnieniowych. Istnieje bowiem możliwość transpozycji warunków spełniania i kierunku przyczynowania zredukowanego stanu intencjonalnego do warunków spełniania i kierunków przyczynowania stanów redukujących. Możliwość ta, zdaniem autora *Expressions and Meaning*, nie stanowi jednak zagrożenia dla koherencji teorii intencjonalności. Co więcej, możliwość wyrażenia większości stanów intencjonalnych za pomocą stanów przekonaniowych i pragnieniowych jest, według Searle’a, teoretycznie płodna<sup>105</sup>. Aby przekonać się o prawomocności tej tezy rozpatrzmy przykład, w którym redukcji logicznej został poddany zamiar pójścia do kina.

1. Niech *Int* symbolizuje zamiar, *Des* – pragnienie, *Bel* – przekonanie, zaś *p* będzie formułą zdania „*Idę do kina*”.
2. Zdanie „Mam zamiar pójść do kina”, w notacji zaproponowanej przez Searle’a, wyraża się:  $Int(p)$ .
3. Jeśli podmiot posiada zamiar zrobienia czegoś, musi on być przekonany, że możliwe jest dokonanie tej czynności oraz musi chcieć jej dokonać. Stąd uzyskujemy formułę:  $Int(p) \rightarrow [Bel(\blacklozenge p) \wedge Des(p)]$ .
4. W miejscu tym, zamiarowi zrobienia czegoś należy przypisać własność kauzalnego samoodniesienia. Własność tę oznaczamy przez *x*. Uzyskujemy więc formułę:  $Int(p) \rightarrow [(Bel(\blacklozenge p) \wedge Des(p)) \wedge (Bel(x) \wedge Del(x))]$ , gdzie:  
*Bel(x)* – podmiot jest przekonany o istnieniu przedmiotowego odniesienia treści intencjonalnej  
*Des(x)* – podmiot pragnie zrealizowania stanu intencjonalnego zgodnie z jego własnymi warunkami spełniania.

Na podstawie uzyskanych formuł, można stwierdzić, że w przypadku wyrażenia danego stanu intencjonalnego za pomocą koniunkcji stanu przekonaniowego i pragnieniowego nie zmienia się ani jego warunków spełniania, ani kierunku spełniania, ani kierunku przyczynowania. Na przykład, zamiar pójścia do kina, niezależnie od jego symbolicznego ujęcia, jest stanem intencjonalnym o kwalifikacji wolicjonalnej, posiada więc kierunek spełniania „świat do

<sup>103</sup> J. Searle, *Intentionality...*, s. 97.

<sup>104</sup> Zob. tamże, s. 123.

<sup>105</sup> Zob. tamże, s. 105.

umysłu” i kierunek przyczynowania „umysł do świata”. Można zatem postawić tezę, że stany przekonaniowe i pragnieniowe nie mogą stanowić podstawowych form innych stanów intencjonalnych, ponieważ stany przekonaniowe i pragnieniowe wzięte oddzielenie nie uwzględniają holistycznego charakteru samoodniesienia kauzalnego. Stany przekonaniowe i pragnieniowe są jedynie pewnym sposobem formalnej reprezentacji innych stanów intencjonalnych<sup>106</sup>. Co to znaczy?

Wyjaśniając problemy związane z logiczną redukcją danego stanu intencjonalnego do koniunkcji stanów pragnieniowych i przekonaniowych, warto powrócić do niektórych rozstrzygnięć z zakresu Searle’a teorii aktów mowy. Jeśli bowiem przyjąć, że reprezentacja treści intencjonalnej danego stanu intencjonalnego zachodzi wtedy i tylko wtedy, gdy jego jedynym warunkiem jest zachodzenie określonego stanu rzeczy, to, z konieczności, treść ta musi być znacząca. Używając Frege’owskiej terminologii semantycznej, powiedziec można, że treść intencjonalna jest mentalnym elementem odnoszącym się do obiektu innego niż ona sama. Treść intencjonalna immanentnie zawiera więc nie tylko warunki spełnienia odpowiadające za realizację danego stanu intencjonalnego, ale również intencję znaczeniową [*meaning intention*], czyli intencję wyrażenia tego stanu.

Intencja znaczeniowa jest, według Searle’a, werbalnym spełnieniem się stanu intencjonalnego<sup>107</sup>. Podobnie jak w przypadku pojęcia treści intencjonalnej, mamy tutaj do czynienia z dwoma kierunkami spełniania: „słowo do świata” i „świat do słowa”. Wprawdzie o kwestii tej wspomniano już wyżej, ale warto jednak dodać, iż kierunki te określają sposoby odnoszenia się wyrażen do świata. Zarówno w przypadku intencji znaczeniowej o kierunku spełniania *world-to-word*, jak i intencji o kierunku *word-to-world* jest to zawsze odniesienie pośrednie. Pośredniość ta wynika z faktu, że dyrektywne i asertywne akty mowy są reprezentacją warunków spełnienia treści intencjonalnej<sup>108</sup>.

Odnosząc tę tezę do wypowiedzi przekonaniowych (należących do klasy asertywnych aktów mowy), reprezentujących stany intencjonalne o kwalifikacji kognitywnej, stwierdzić należy, że wypowiedzi te opisują relacją pomiędzy treścią intencjonalną a przedmiotem/stanem rzeczy, do którego odnosi się ta treść. Wypowiedzi tego rodzaju nazywa Searle przekonaniem *de re* [*de re believes*]. Oprócz przekonania typu *de re*, autor *Czynności mowy* wyróżnia także przekonania *de dictio* [*de dictio believes*]. Przekonania te odnoszą się tylko do trybu psychologicznego i treści intencjonalnej<sup>109</sup>. Searle przyjmuje, że przedstawiony podział jest wyłącznie techniczny, ponieważ tylko w pewnych przypadkach wszystkie wypowiedzi przekonaniowe można traktować albo jako *de dictio* albo jako *de re*. W *Intentionality...* czytamy:

Przyjmując, że wszystkie stany intencjonalne są konstytuowane przez ich treść intencjonalną i tryb psychologiczny (należy stwierdzić, przyp. P. K.), że znajdują się one w umyśle. W tym sensie, wszystkie przekonania są *de dictio*. (...) jednakże, niektóre z nich opisują także rzeczywiste przedmioty z rzeczywistego świata. Można więc powiedzieć, że niektóre przekonania są przekonaniem *de re*, ponieważ odnoszą się do faktycznie istniejących stanów rzeczy. Przekonania *de re* byłyby zatem podzbiorem przekonania *de dictio*, w takim samym sensie, w jakim przekonania

<sup>106</sup> Por. tamże, s. 105.

<sup>107</sup> Zob. tamże, s. 171.

<sup>108</sup> Por. tamże s. 117.

<sup>109</sup> Zob. tamże, s. 198.

prawdziwe są podzbiorem przekonań *de dictio*. Dlatego też, pojęcie przekonania *de dictio* rozumie się jako znaczenie danego przekonania<sup>110</sup>.

Jest godnym podkreślenia, że znaczenie pojmowane jako reprezentacja treści intencjonalnej nie musi odnosić się do realnie istniejących przedmiotów lub stanów rzeczy. Stan intencjonalny jest bowiem spełniony nawet wtedy, gdy przedmiot lub stan rzeczy, do którego stan ten się odnosi nie istnieje realnie. W rezultacie stwierdzić można, wzorem J. Pańniczka, iż

Samo „skierowanie na” nie jest wewnętrzną własnością stanów intencjonalnych, jest momentem reprezentującej warunki spełniania.<sup>111</sup>

Przedstawiona powyżej logiczna teoria intencjonalności jest, zdaniem Searle’a, ogólną teorią intencjonalności. Wypracowane w jej ramach pojęcia stanowią podstawę rozważań nad szczegółowymi formami intencjonalności (np. nad intencjonalnością percepcji). Teoria ta jest (zgodnie z terminologią J. Pańniczka<sup>112</sup>) kierunkową [*directional*] teorią intencjonalności. Świadczą o tym nie tylko pojęcia kierunku spełniania i kierunku przyczynowania, lecz przede wszystkim to, że pojęcie treści intencjonalnej może być rozumiane jako „pośrednik intencjonalny”, czyli element odpowiedzialny za kierowanie się na przedmiot i ujęcie tego przedmiotu przez podmiot<sup>113</sup>. Searle’a teoria intencjonalności ma również wyraźnie holistyczny charakter. Holizm ten jest wynikiem twierdzenia, że na pełną zawartość stanu intencjonalnego składa się (prócz treści intencjonalnej) szereg warunków, które nie mają natury intencjonalnej oraz reprezentują dany obiekt wraz z jego relacjami do umysłu. Holizm ten jest konsekwencją Searle’a koncepcji Sieci i Tła, której opis i analiza jest tematem poniższych rozważań.

### 3.3. Teoria intencjonalności a koncepcja Sieci i Tła

Pisze Searle:

Celem, jaki sobie stawiam jest wyjaśnienie relacji, które zachodzą między (...) intencjonalnością a zdolnościami, umiejętnościami i ogólną wiedzą praktyczną, dzięki którym nasze stany mentalne mogą spełniać właściwe im czynności (...) Owe czynności nazywam zbiorczo Tłem.<sup>114</sup>

Pojęcie Tła jest według Searle’a terminem *stricte* technicznym, ponieważ nie implikuje ono żadnego odniesienia przedmiotowego.

Tezę o Tle wysłowić można następująco:

<sup>110</sup> Tamże, s. 172

<sup>111</sup> J. Pańniczek, *Searle...*, s. 388.

<sup>112</sup> Zob. J. Pańniczek, *Relational...*, ss. 377-378.

<sup>113</sup> Por. tamże, s. 378.

<sup>114</sup> J. Searle, *Umysł na nowo...*, s. 232. Pierwsze rozważania dotyczące tego pojęcia odnaleźć można w pracy *Expressions and Meaning*, w której Searle formułuje hipotezę Tła w odniesieniu do znaczeń dosłownych. W pracy tej, problem Tła był jednak traktowany marginalnie. Pogłębiona analiza pojawia się dopiero w związku z zagadnieniem intencjonalności.

Wszystkie formy reprezentacji: w języku, myśli i doświadczeniu, mogą pełnić skutecznie funkcję reprezentacji tylko wówczas, gdy występują pewne zdolności o nie reprezentacyjnym charakterze.<sup>115</sup>

Innymi słowy, zjawiska intencjonalne (np. znaczenie, rozumienie) spełniają swe czynności tylko w kontekście pewnego zbioru zdolności Tła, które nie posiadają własności intencjonalności<sup>116</sup>.

W celu uniknięcia nieporozumień związanych z hipotezą Tła, należy wprowadzić rozróżnienie pomiędzy Tłem a Siecią. O ile Tło jest zbiorem nie reprezentacyjnych zdolności warunkujących możliwość spełnienia danego stanu intencjonalnego, to Sieć jest zbiorem stanów intencjonalnych logicznie powiązanych z danym stanem intencjonalnym i wyznaczających jego warunki spełniania<sup>117</sup>. Co więcej pojęcie Tła nie implikuje żadnych rozstrzygnięć metafizycznych, ponieważ jest ono własnością reprezentacji, jaką podmiot nadaje rzeczywistości. Nie jest zaś ono własnością reprezentowanej rzeczywistości. Według Searle'a,

dla realnego świata nie ma żadnego znaczenia, w jaki sposób jest przez nas reprezentowany, i chociaż działanie naszego systemu reprezentacji wymaga istnienia nie reprezentacyjnego zbioru zdolności, sama rzeczywistość, którą ów system reprezentuje nie jest zależna od tych zdolności, ani czegokolwiek innego.<sup>118</sup>

Hipoteza Tła głosi zatem, że:

1. Stany intencjonalne nie wykonują właściwych im czynności samodzielnie.
2. Aby spełnić właściwą im funkcję, każdy stan intencjonalny wymaga istnienia Sieci innych stanów intencjonalnych. Warunki spełniania są wyznaczone tylko ze względu na ową Sieć.
3. Nawet istnienie Sieci nie wystarcza, aby stan intencjonalny był reprezentacją przedmiotu/stanu rzeczy. Sieć spełnia swą funkcję tylko ze względu na pewien zbiór zdolności Tła.
4. Zdolności te nie są i nie mogą być traktowane jako stany intencjonalne, ani składniki treści jakiegokolwiek stanu intencjonalnego.
5. Dany stan intencjonalny może mieć różne warunki spełniania ze względu na różne postaci Tła, a w kontekście niektórych postaci Tła nie ma żadnych warunków spełniania<sup>119</sup>.

Aby dokonać eksplikacji powyższych tez, a tym samym doprecyzować zakres stosowalności pojęć Sieci i Tła, Searle postuluje, że wyjaśnienia tego najlepiej dokonać na podstawie badania rozumienia zdań. Zdania są bowiem dobrze zdefiniowanymi jednostkami syntaktycznymi i wnioski, które wyprowadza się z ich analizy mają zastosowanie do analizy zjawisk intencjonalnych<sup>120</sup>. Analizie poddamy więc następujące zdania:

1. *Sam cut the grass* („Sam ścinał trawę”).
2. *I just cut my skin* („Rozciąłem sobie skórę”).

<sup>115</sup> Tamże, s. 233.

<sup>116</sup> Por. tamże, s. 232.

<sup>117</sup> Zob. tamże, s. 233.

<sup>118</sup> Tamże, s. 253.

<sup>119</sup> Por. tamże s. 234.

<sup>120</sup> Zob. J. Searle, *Intentionality...*, s. 145.

3. *Molly cut the cake* („Molly kroїła ciasto”).
4. *John cut the cloath* („John ciął materiał”).

W kaŹdym ze zdań słowo *cut* ma to samo znaczenie.

Świadczy o tym – pisze Searle – na przykład fakt, Źe wówczas gdy czasownik występuje z takimi dopełnieniami bliŹszymi, można przeprowadzić uproszczenie koniunkcji.<sup>121</sup>

MoŹliwe jest więc zbudowanie zdania: „*General Electric has invented a new device, that will cut grass, cut skin, cut cake and cut cloath*” („W firmie General Electric wynaleziono urządzenie, które będzie ścinać trawę, rozcinać skórę, kroić ciasto i ciąć materiał”). Następnie, zgodnie z zasadą uproszczenia koniunkcji, dokonuje się eliminacji trzech ostatnich wystąpień słowa *cut* i uzyskuje się zdanie: „*General Electric has invented a new device, that will cut grass, skin, cake and cloath*” („W firmie General Electric wynaleziono urządzenie, które będzie ciąć trawę, skórę, ciasto i materiał”).

Warto zwrócić uwagę na fakt, Źe uŹycie słowa *cut* występującego w powyŹszych zdaniach, różni się od jego uŹycia w kontekście metaforycznym, jak ma to miejsce np. w wypowiedziach:

1. *Molly cut two classes last week* („W ubiegłym tygodniu Molly opuściła dwa wykłady”).
2. *The president cut the salaries the professors* („Rektor obciął pensje profesorom”).
3. *The director cut the roaster to forty* („ReŹyser zmniejszył obsadę do 40 osób”).

W przypadku tych zdań nie można dokonać uproszczenia koniunkcji. Świadczy o tym zdanie: „*General Electric has invented a new device, that will cut classes, salaries and roaster*” („W firmie General Electric wynaleziono urządzenie, które będzie obcinać wykłady, pensje i liczbę personelu”), poniewaŹ zdanie to jawi się jako absurdalne. Stąd wyprowadza Searle następujący wniosek:

To samo wyrażenie w uŹyciu dosłownym może pełnić te same funkcje w dosłownych wypowiedzeniach rozmaitych zdań, ale mimo, Źe owe zdania będą rozumiane dosłownie – nie wchodzi tu w grę metafora, wieloznaczność, czynności mowy zależnej. Dlaczego? PoniewaŹ kaŹde zdanie jest interpretowane na Tle ludzkich zdolności poznawczych (zdolności do przestrzegania pewnych zwyczajów, wiedzy praktycznej, sposobów wykonywania czynności itd.), które będą wyznaczały różne interpretacje, chociaŹ dosłowne znaczenie wyrażenia pozostaje nie zmienione.<sup>122</sup>

Doniosłość analizy językowej w refleksji nad problematyką Tła polega na uświadomieniu sobie, Źe hipoteza Tła wiąŹe się nie tylko z zagadnieniem interpretacji zdań, lecz również z fundamentalnymi własnościami języka, własnościami, które konstytuują formalne podstawy kaŹdego języka. Pisze Searle:

Przyjmujemy za oczywistość fakt, Źe w naszym obecnym sposobie poŹugiwania się językiem, fonetyczne i przedstawione za pomocą znaków graficznych egzemplarze tego samego typu syntaktycznego są identyczne na podstawie ich fonetycznych i

<sup>121</sup> J. Searle, *Umysł na nowo...*, s. 236.

<sup>122</sup> TamŹe, s. 237.



graficznych właściwości. Warto jednak uświadomić sobie, że jest to tylko przypadkowa praktyka uwarunkowana przez przygodne zdolności Tła.<sup>123</sup>

Ilustrując to twierdzenie przykładem, stwierdzić można, iż zamiast języka, w którym ciąg wyrażeń „pies, pies, pies” zawiera wystąpienie trzech identycznych jednostek syntaktycznych, łatwo wyobrazić sobie język, w którym oznaczenia nie są fonetycznie przyporządkowane danemu typowi identyfikującemu fonetycznie lub graficznie. Język ten mógłby np. składać się z ciągów wyrażeń zawierających określoną liczbę wystąpień egzemplarzy danego typu. W omawianym przykładzie, jednokrotne wystąpienie w wypowiedzi jednostki syntaktycznej „pies” mogłoby się odnosić do psa, dwukrotne do kota, trzykrotne – do zająca itd. W tym wypadku, jednostką syntaktyczną nie jest słowo w tradycyjnym rozumieniu, ale ciąg egzemplarzy napisów.

Podobnie – pisze autor *Intentionality...* – rzecz ma się z systemami przeciwieństw, które tak upodobali sobie strukturaliści: aparatura pojęciowa, która zawiera przeciwieństwa ciepła i zimna, północy i południa (...) jest uwarunkowane przez Tło. Akceptacja tych przeciwieństw nie jest w jakimkolwiek sensie nieuchronna.<sup>124</sup>

Dociekania związane z Searle’a hipotezą Tła wymagają także wyjaśnienia relacji pomiędzy Tłem a Siecią oraz doprecyzowania zakresu stosowalności tych pojęć. Innymi słowy, należy odpowiedzieć na pytanie o podstawę, na której opiera się odróżnienie Sieci od Tła. Wprawdzie wyżej wspomniano, że Tło jest zbiorem zjawisk nie intencjonalnych, Sieć zaś stanowi zbiór zjawisk o charakterze intencjonalnym, to odpowiedzi tej nie można traktować jako wyczerpującej postawioną kwestię. Pełna odpowiedź wymaga stwierdzenia, że niektóre stany intencjonalne tworzące Sieć są świadome, natomiast niektóre – nieświadome<sup>125</sup>. Na przykład, posiadając świadome przekonanie, że Aleksander Kwaśniewski jest obecnie prezydentem Polski, podmiot posiada również zbiór nieświadomych przekonań powiązanych z przekonaniem świadomym. Tytułem przykładu można wymienić przekonania, że taki kraj jak Polska istnieje i że Polska jest republiką.

Zdaniem Searle’a, odróżnienie świadomych i nieświadomych stanów umysłu implikuje przeformułowanie pytania o zakres stosowalności pojęć Sieci i Tła na pytanie o to, co jest intencjonalne i nie intencjonalne w obrębie zdolności Tła. Przeformułowanie to jest wynikiem twierdzenia, że nieświadome stany umysłu są tożsame ze zdolnością mózgu do generowania świadomości. W takim rozumieniu, stanom nieświadomym przysługuje neurofizjologiczna, nie zaś psychologiczna natura. Searle sądzi, iż,

jeśli jest to koncepcja słuszna, to wydaje się że sieć nieświadomej intencjonalności jest częścią Tła. Ontologia, jaką w danej chwili mają te składniki Sieci, które pozostają nieświadome, jest ontologią zdolności neurofizjologicznych, a Tło składa się tylko z tego rodzaju zdolności.<sup>126</sup>

Dopełniając obrazu Searle’a koncepcji Sieci i Tła warto wspomnieć o różnicy pomiędzy własnościami Tła, które są wspólne wszystkim poznającym podmiotom i własnościami, które są warunkowane praktykami kulturowymi. Własności wspólne wszystkim podmiotom określa Searle mianem „Tła głębokiego”, natomiast własności zdeterminowane uwarunkowaniami

<sup>123</sup> Tamże, s.245.

<sup>124</sup> Tamże, s. 246.

<sup>125</sup> Zob. tamże s. 246.

<sup>126</sup> Zob. tamże s. 246.

kulturowymi nazywa „Tłem lokalnych praktyk kulturowych”<sup>127</sup>. Własności należące do Tła głębokiego są niezależne od warunków geograficznych, ustroju politycznego, warunków ekonomicznych, czy używanego języka. Własności należące do zbioru Tła praktyk lokalnych podlegają tym uwarunkowaniom.

Godnym uwagi jest fakt, iż niezależnie od różnic pomiędzy Tłem głębokim i Tłem praktyk kulturowych, hipoteza Tła wyznacza nowe kierunki badań nad racjonalnością i myśleniem. Według Searle’a,

ujęcie intencjonalności jako zbioru procesów myślowych, które działają tylko na Podłożu (Tle, przyp. P. K.) nieświadomionych możliwości tworzy nowe kierunki badań (nad racjonalnością, przyp. P. K.). Myślimy zwykle o racjonalności jako kwestii celowego postępowania zgodnego z regułami racjonalności. Ja zaś sądzę raczej, że nasza zdolność do racjonalnego myślenia i zachowania jest w dużym stopniu zdolnością należącą do Podłoża.<sup>128</sup>

Należy również podkreślić, iż badania nad związkiem teorii intencjonalności z koncepcją Sieci i Tła nie wyczerpują bogactwa wątków poruszanych przez Searle’a. Intencjonalność jest bowiem przede wszystkim zjawiskiem biologicznym. Kończąc rozważania wyznaczone tytułem rozprawy, warto chociażby naszkicować tę kwestię.

### 3.4. Intencjonalność jako zjawisko biologiczne

Zdaniem Searle’a, podobnie jak świadomość, intencjonalność jest wspaniałym ewolucyjnym osiągnięciem gatunku ludzkiego. Jest ona także jednym z warunków przystosowania się człowieka do otaczającego go środowiska. Intencjonalność stanowi emergentną własność mózgu i centralnego układu nerwowego. Własność ta ujawnia się już na poziomie pierwotnych potrzeb biologicznych. Na przykład,

oto jak działa pragnienie: brak wody w organizmie powoduje, że nerki zaczynają wydzielać reninę, która sprawia, że z obecnego w krwiobiegu peptydu nazywanego angiotensyną powstaje antytensyna II. Substancja ta dostaje się do mózgu, do podwzgórza, czego efektem jest nasilenie się sygnałów nerwowych w tym obszarze. To powoduje, że zwierzę (lub/i człowiek, przyp. P. K.) odczuwa pragnienie.<sup>129</sup>

W ujęciu Searle’a, biologiczne tłumaczenie intencjonalności dotyczy nie tylko potrzeb biologicznych, ale także i innych form działania i zachowania się podmiotu. W świetle teorii autora *Intentionality...*, stany intencjonalne wyższego rzędu (np. przekonania, obawy, pragnienia) również posiadają biologiczną podstawę. Twierdzenie to jest wynikiem przyjęcia tezy o konstytuowaniu stanów umysłu przez zjawiska neurofizjologiczne w takim samym stopniu, jak mitozy, trawienia czy fotosyntezy. W związku z tym, J. Paśniczek trafnie zauważa, że

stanowisko to niewątpliwie podważa tezę przewodnią, (...) według której intencjonalność jest zjawiskiem integralnym, nieredukowalnym do innych zjawisk.<sup>130</sup>

<sup>127</sup> Zob. J. Searle, *Intentionality...*, ss. 143-144 oraz por. tenże, *Umysł, język...*, s. 174.

<sup>128</sup> Zob. tamże, s. 145.

<sup>129</sup> Tamże, s. 153.

<sup>130</sup> J. Paśniczek, *Searle...*, s. 390.

Pomimo wskazanej trudności, sądzę, że Searle'a teoria intencjonalności jest skutecznym narzędziem dla analizy podstawowych problemów z zakresu teorii umysłu, języka czy nauk kognitywnych. Za samym Searlem powiedzieć bowiem można, że jego teoria ma na celu wykazanie chwiejnych podstaw kognitywistycznego rozumu i obliczeniowej teorii umysłu. Teoria autora *Czynności mowy* ma zatem na celu

wbić ostatni gwóźdź do trumny teorii głoszącej, że umysł jest programem komputerowym.<sup>131</sup>

Czy zamiar ten zakończył się teoretycznym powodzeniem? Jest to temat na zupełnie inne opracowanie.

---

<sup>131</sup> J. Searle, *Umysł na nowo...*, s. 9.